

Redakcja i Administracja
Radom, ul. Zeromskiego 46
tel. 14-56 i 15-96. Odpowie-
dzialny za pismo: Komitet
Redakcyjny. Wyda-
nie Instytut Prasy
„Czytelnik”

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ ŻYCIE RADOMSKIE

Prenumerata miesięczna zł
4,00, zamiejść 4,50. Zamo-
wienia i wpłaty na prenu-
meratę przyjmują wszystkie
kioski i urzędy pocztowe oraz
listonosze. Ogłoszenia dro-
bne zł 1,50 za wiersz, wy-
miarowe za tekstem zł 3
za 1 mm specjalne zł 18 —
za wiersz. Konto
PKO 1-717 110

Nr 139 (2693) **B** SRODA, 11 CZERWCA 1952 ROKU **CENA 15 gr**

W obliczu spisku amerykańsko-hitlerowskiego i odbudowy Wehrmachtu NARÓD POLSKI ZESPOLI WYSIŁKI W WALCE O POKÓJ I PLAN 6-LETNI

Przeciwko remilitaryzacji — o Niemcy zjednoczone, demokratyczne, pokojowe OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA W WARSZAWIE

9 bm. w sali Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie obradowała swolana przez PKOP Ogólnopolska Konferencja przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich — o Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe. Na obrady przybyli ze wszystkich stron kraju aktywiści ruchu obrońców pokoju, czołowi działacze nauki i kultury, pracobnicy pracy, przodujący chłopcy, wybitni działacze polityczni i społeczni oraz księża.

Zebrań powitali serdecznie delegatów narodu niemieckiego przybyłych na konferencję z NRD i Niemiec zachodnich. Konferencję zajął przewodniczący PKOP, prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. J. Dembowski, który powiedział m. in.: „Naród nasz oddaje wszystkie swoje siły sprawie pokoju, sprawie budownictwa nowego ustroju społecznego. Pokój stanie się tym silniejszym, członkowie światowego ruchu pokoju tym bardziej będą mogli wpływać na losy świata, im bardziej będą swarli ideologicznie, im bardziej będą silni gospodarczo. Po powołaniu prezydium głos zabral przewodniczący WKOP ze Szczecina — literat J. Andrzejewski. (Skór przemówienia podajemy na str. 2) Po przemówieniu przewodniczącej delegacji niemieckiej Elli Schmidt, toczyła się dyskusja (Przemówienia podajemy na str. 2) Dyskusję podsumował członek SRP i członek Prezydium PKOP — Oetap Dłuski.

O. Dłuski wskazał, że w wystąpieniach na konferencji mocny wyraz znalazła niewzruszona wola naszego narodu uwolnienia się od uciążliwego twórczego wysiłku nad umocnieniem i pomnożeniem sił Polski Ludowej, a tym samym sił całego obozu pokoju oraz wola zdecydowanej walki przeciwko amerykańsko-hitlerowskiemu planowi rozpętania nowej wojny światowej.

We wszystkich przemówieniach reprezentantów najszerszych warstw społeczeństwa znalazło wyraz pełne zrozumienie wskazań Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej Prezydenta Bolesława Bieruta, wzywających do dalszego rozszerzania i umacniania ogólnonarodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni — decydującego czynnika o rozkwicie i sile naszej Ojczyzny.

Gorącą i długotrwałą owacją przyjmują zebrań następujące oświadczenie, złożone przez O. Dłuskiego na ręce obecnych na konferencji delegatów niemieckiego ruchu obrońców pokoju:

Oświadczenie dla narodu niemieckiego

Oświadczamy naszym przyjaciołom niemieckim, naszym drogim gościom i prosimy ich przekazać to nasze oświadczenie, które składamy w imieniu narodu polskiego patriotom niemieckim w NRD i w Niemczech zach. i w okupowanej przez Amerykanów części Berlina:

Naród polski uważa ustaloną i istniejącą granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie za granicę pokoju, która nie dzieli lecz łączy obydwa nasze narody dla wspólnej walki o utrwalenie pokoju w Europie, w interesie rozwoju i rozkwitu obydwu naszych narodów.

Naród polski popiera całkowicie walkę patriotów niemieckich przeciw tzw. „układowi ogólnemu”, przeciw remilitaryzacji Niemiec zach., o Niemcy zjednoczone, suwerenne, demokratyczne i pokojowe. Naród polski widzi w niej wielki twórczy wkład narodu niemieckiego do walki o pokój świata. Interesy narodowe Niemiec, wyrażające się w dążeniu do jedności ich ojczyzny na bazie demokracji i pokoju, odpowiadają również narodowym interesom Polski.

W imię największych dóbr ludzkości, jakimi są wolność i pokój, naród polski dąży do dalszego pogłębienia przyjaźni i braterskiej współpracy z NRD we wszystkich dziedzinach dla dobra Polski i Niemiec. W imię naszej wspólnej walki, ramie przy ramieniu — o pokój, o niepodległość narodów, o postęp, popieramy każdy krok NRD, zmierzający do umocnienia jej obronności i bezpieczeństwa, bo zarządzania te służą wielkiej sprawie obrony pokoju, zagrożonego przez plany agresji wspólnych wrogów narodu polskiego i narodu niemieckiego.

Naród polski przekonany jest nagle, że siły światowego obozu pokoju i postępu, któremu przewodzi niewzruszony Zw. Radziecki, są bez

A. Juskiewicz. W liście czytamy m. in.:

Aktywiści Komitetów Obrońców Pokoju przyrzekają Ci Drogi Obywatelu Prezydencie, iż z patriotycznym zapałem mobilizować będą ludzi wszystkich warstw, środowisk i zawodów w pracy nad wykonaniem naszego Planu 6-letniego, nad wzmacnianiem siły i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny, nad pomnażaniem naszego wkładu w walkę o pokój na całym świecie. Będziemy hartowali masy narodu polskiego w pokonywaniu trudności, w walce ze zdrajcami i wrogami Ojczyzny, budząc ofiarności i wytrwałość, jakich wymagają zadania, stojące przed nami — budowniczymi szczęśliwej przyszłości naszego narodu.

Idąc za Twymi wskazaniami, Wielkiego Budowniczego Polski i Pierwszego Obrońcy Pokoju, pogłębiając nasze braterstwo i przyjaźń z ostoją światowego pokoju, Zw. Radzieckim i z krajami demokracji ludowej oraz z bojownikami o pokój w całych Niemczech, w bezgranicznej ufności i wierze w zwycięstwo światowych sił pokoju, którym przewodzi Wielki Chorąży Pokoju Józef Stalin — służąc będziemy sprawie umacniania potęgi Polski Ludowej, jej siły obronnej i jej niepodległości.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że polski ruch obrońców pokoju w poczuciu odpowiedzialności wobec Ojczyzny i światowego pokoju, dołoży wszelkich starań i sił, aby z honorem wypełnić swe patriotyczne zadania.

Lud stolicy manifestuje solidarność z walką patriotów niemieckich o jedność i pokój

Po Ogólnopolskiej Konferencji przeciw remilitaryzacji Niemiec zach. odbył się w hali sportowej potężny wiec, w czasie którego lud Warszawy wyraził całkowite poparcie dla doniosłych uchwał Konferencji, pełną solidarność z walką niemieckich bojowników o pokój i zjednoczenie Niemiec. W wiecu wzięli udział uczestnicy Konferencji, delegaci niemieckich obrońców pokoju z NRD i Niemiec zach.



Przedstawiciele ludności stolicy na wiecu w Hali Mirońskiej.

Wielką halę sportową szalenie wypełniły tłumy mieszkańców Warszawy. Wiece zajął przewodniczący Prezydium St. R. N. J. Albrecht, który

stwierdza m. inn. „Masy pracujące Warszawy — naszej stolicy, która tyle wycierpiała w czasie hitlerowskiej okupacji, a dziś jest symbolem naszej

go pokojowego budownictwa, dołączając swój głos do potężnego protestu całego narodu przeciw nowemu imperialistycznemu spiskowi, wyrażając pełną solidarność z uchwałami Ogólnopolskiej Konferencji przeciw remilitaryzacji Niemiec zach.”

Na trybunę wstępuje wiceprzewodniczący PKOP, min. A. Rapacki, który obrazuje nieulestliwą walkę narodu niemieckiego przeciwko zbrodnicznym knoanom amerykańskich imperialistów i ich slugusów z Bonn, przeciw tzw. „układowi ogólnemu” i wkrzeszaniu hitlerowskiego Wehrmachtu.

Gdy min. Rapacki mówi o solidarności narodu polskiego z walką patriotów niemieckich przeciw hańbie „układowi ogólnemu”, zrywają się okrzyki potępienia zdrajców Niemiec i ich amerykańskich mocodawców: „Precz ze zbrojami z Bonn”, „Precz z Adenauerem”, „Precz z mordercami kobiet i dziećmi koreańskimi”.

Oświadczając min. Rapackiego, że istnienie Niemiec zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych obok milującego pokoju Zw. Radzieckiego, wyklucza możliwość nowej wojny w Europie i uniemożliwia ujarznienie narodów przez imperializm — wywołuje entuzjazm wśród uczestników wiecu. Zebrani powstają z miejsc. W olbrzymiej hali długo nie milkną skandowane okrzyki: Sta-lin, Bie-rut, Wil-helm Pieck, Po-kój.

Niezwykle serdecznie przyjmują zgromadzeni wypowiedź delegata niemieckiego, architekta A. Gerbera, który stwierdza, że niemieccy pacifci gotowi są wszelkimi siłami bronić pokoju zagrożonego przez „układ ogólny”.

Po przemówieniu i literat W. Zukrowskiego, zabrał głos członek prezydium Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, przewodniczący Demokratycznego Zw. Kobiet Niemieckich — Elli Schmidt, która mówi o przyjaźni między narodem polskim i niemieckim. Długotrwałe oklaski i okrzyki na cześć niemieckich obrońców pokoju rozlegają się, gdy Elli Schmidt stwierdza, że coraz silniej rozlega się wołanie niemieckich robotników, chłopów, niemieckiej młodzieży i matek o utworzenie sił obronnych NRD.

Na zakończenie wiecu sekretarz PKOP — Trepczyński odczytał tekst rezolucji, uchwalonej przez uczestników Ogólnopolskiej Konferencji przeciw remilitaryzacji Niemiec. Długo niemiłkące oklaski są wyrazem pełnego poparcia dla wszystkich wniosków i postulatów Konferencji.

Narody świata popierają walkę ludu francuskiego

Oświadczenie Biura SRP

PRAGA (PAP). Biuro Światowej Rady Pokoju i działacze społeczni różnych krajów ogłosili następujące oświadczenie:

„Środki represji podjęte przeciwko Krajowej Radzie francuskiego ruchu obrońców pokoju głęboko nas zaniepokoiły.

Próba zmuszenia do milczenia prawdziwych rzeźników pokojowych dążeń narodu francuskiego dotyczy wszystkich narodów świata, ponieważ większa ona niebezpieczeństwo wojny. Walka narodu francuskiego jest poważną przeszkodą dla sił, które sprzeciwiają się osłabieniu napędzając międzynarodowego i pokojowego rozstrzelania spornych zagadnień. Dlatego też siły te sprzymierzyły się we Francji przeciwko tym, którzy niezależnie od pochodzenia społecznego i poglądów politycznych zjednoczyli się, aby bronić otwarcie sprawy pokoju.

Niezależnie od pretekstów jakie się wysuwa dla usprawiedliwienia represji przeciwko francuskiemu ruchowi obrony pokoju, represje te mogą mieć poważne następstwa dla wszystkich narodów.

Oświadczamy uroczyście, że WSZYSTKIE NARODY ŚWIATA SOLIDARYZUJĄ SIĘ Z WALKĄ NARODU FRANCUSKIEGO O POKÓJ. Żadna siła nie zdoła złamać woli wielkiego narodu broniącego swej niezależności i walczącego o pokój na całym świecie”.

(DALSZE WIADOMOŚCI Z FRANCJI PATRZ STR. 2).

Załogi ZBM — Warszawa przekroczyły plan majowy

Załogi podległe Centralnemu Zarz. Budownictwa Miejskiego — Warszawa zrealizowały plan produkcyjny na maj w 102,8 proc. Największe przekroczenia planu uzyskała załoga Zjednoczonego RMW-3 KAM zatrudniona m. in. przy odbudowie Starego Miasta. Plan majowy wykonała ona w 107 proc. W 105 proc. wykonali plan na rąb robotnicy Zjednoczenia BMW-6 budujący Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową.

PROJEKT KONSTYTUCJI — DORECZONY POSŁOM Uchwały 105 posiedzenia Sejmu R. P.

9 bm. odbyło się 105 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP, na które przybyli członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Po załatwieniu formalności wstępnych Marszałek Sejmu, Kowalski komunikował, że projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opracowany został przez Komisję Konstytucyjną na zgodzie z Ustawą Konstytucyjną z 26 maja 1951 r. o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji, na podstawie wyników dyskusji ogólnonarodowej, przeprowadzonej nad ogłoszonym projektem wstępnym i przedłożony został Sejmowi Ustawodawczemu w terminie przewidzianym Ustawą Konstytucyjną z 15 grudnia 1951 r.

Projekt ten, złożony w imieniu Komisji Konstytucyjnej 30 kwietnia 1952 r. przez Przewodniczącą Komisji Konstytucyjnej Prezydenta RP Bolesława Bierutę, ZOSTAŁ POSŁOM DORECZONY. Marszałek Sejmu dopełniał do posłów i klubów poselskich, pragnących zgłosić uwagi, poprawki lub wnioski przed rozpatrzeniem Projektu Konstytucji na posie-

produkcji pasz treściwych w Zakładach Pasz, kontroli składowania zbóż w magazynach oraz przewozu zbóż i przetworów zbożowych.

Sejm ustawę zatwierdził.

Nabywanie uprawnień felczera

Pos. Zajczkowski (PZPR) zreferował w imieniu Komisji Zdrowia rządowy projekt ustawy o przejściowym trybie nabywania uprawnień felczera przez osoby, które ze względu na swoje wykształcenie, jak i nabyte podczas długoletniej pracy doświadczenie, mogą być włączone do fachowych kadr felczerskich. Projekt ustawy ma na celu umożliwienie właśnie tym osobom osiągnięcia stopnia felczera, bądź przez zaliczenie im studiów już odbytych, bądź przez przeszkolenie na specjalnych kursach. Do tego celu powołana zostanie specjalna komisja egzaminacyjna.

Projekt daje również możliwość uzyskania tytułu felczera w drodze awansu społecznego tym osobom, które mają

ukończoną szkołę pielęgniarstwa lub 10-miesięczny kurs w wojskowej służbie zdrowia.

Jednocześnie projekt ustawy przewiduje możliwość nadawania tytułu felczera tym studentom akademii medycznych, którzy z własnej winy nie złożyli w przepisany terminie egzaminów. Ci studenci po nadaniu im stopnia felczera, obowiązani będą odbyć 2-letnią pracę, a po odbyciu tej pracy będą mieli możliwość złożenia brakujących egzaminów i uzyskania stopnia lekarza.

Ustawa została przez Sejm jednomyślnie uchwalona.

Pos. Stasiak (ZSL) złożył sprawozdanie Komisji Handlu Wewnętrzznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i R.R. o dekrety w sprawie obowiązkowych dostaw mleka.

Po omówieniu znaczenia dekretu dla zaopatrzenia miast w mleko, pōsł sprawozdawca podkreślił, że jednym z warunków właściwej pracy zakładów mleczarskich jest ich należyte wyposażenie techniczne. Zlewnie i zakłady mleczarskie winny być zaopatrzone w jak

(Dalszy ciąg na str. 2)

Potężny obóz narodów miłujących pokój zwycięsko przeciwstawi się zakusom imperialistów

Przemówienie J. Andrzejewskiego na naradzie w Warszawie

Na ogólnopolskiej naradzie w Warszawie przedwio remilitaryzacji Niemiec zach. (sprawozdanie patrz str. 1) J. Andrzejewski wygłosił przemówienie, które podajemy w streszczeniu:

Od uchwał poczdamskich zapewnających pokój i demokrację Niemiec dzieli nas lat 7. Czy sprawiedliwy i trwały pokój został w ciągu tych 7 lat zbudowany? Niestety, musimy stwierdzić, że nie. Lecz z drugiej strony musimy stwierdzić, że jeśli ludzkość po raz trzeci w naszym stuleciu nie została dotychczas wtrącona w odmet wojny światowej to jedynie dlatego, że ogromna część ludzkości sprzeciwia się wojennym planom imperialistów i od lat 7 coraz większą świadomością i przy udziale coraz liczniejszych milionów ludzi dobrej woli wszystkich narodów prowadzi największą i najbardziej bohaterką walkę, jaką w dziejach podjął człowiek — walkę o pokój.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby międzynarodowemu obozowi pokoju nie przewodził potężny Zw. Radziecki, który konsekwentnie i mimo ciągłych szkwań rządów imperialistycznych prowadził politykę pokoju; gdyby idea pokoju nie znajdowała mocnego oparcia w krajach ludowej demokracji budującej socjalizm; gdyby słowo pokoju nie rozbrzmiewało z taką siłą w Pekinie, Pchanku i w wolnym demokratycznym Berlinie; gdyby ludy cierpiące jeszcze od ucisku kolonialnego nie były ożywione takim jak obecnie umiłowaniem wolności i pokoju; gdyby wreszcie w krajach pozostających jeszcze w niewoli kapitalu nie rosły w siły partie robotnicze i masy pracujące miłujące pokój i pragnące pokoju — trzecią wojnę imperialistyczną mielibyśmy już wczoraj.

Omawiając wskrzeszenie przez imperializm amerykański odwetowego faszyzmu Wehrmachtu mówca stwierdza:

„Podobnie jak dotychczas perfidia, niekiedy i ślepa furia imperialistów nie zdołały skruszyć naszej woli pokoju, ani nie zdołały rozpaść nowej, światowej wojny, tak i teraz tym nowym zbrodnym zakusom na wolność i pokój przeciwstawia się zwycięsko potężny obóz narodów miłujących pokój”.

Metody hitlerowskie — metodami imperializmu USA

Sprawozdawca radia w Bonn informując swych słuchaczy o przebiegu podpisania „układu ogólnego” powiedział w pewnej chwili: „Teraz zbliża się do stołu 78-letni kanclerz Adenauer, siada i jednym pociągnięciem pióra jak wystrzałem z pistoletu składa swój podpis”. W zapale krasomówczym wymknęła się sprawozdawcy radia w Bonn prawda. Sześć niemieckiego rządu zdrady narodowej z upoważnienia amerykańskich i niemieckich ludobójców rzeczywście podniósł nad Renem stary, dobrze nam wszystkim pamiętny bandycki, hitlerowski pistolet.

Hitlerizm dokonywał swych bandyckich podbojów przy pomocy łamania umów, zdradzieckich napadów, gwałtów, bezprzekładnych, barbarzyńskich metod prowadzenia wojny i przy pomocy niasowych zbrodni nazwanych przez prawo zbrodnia ludobójstwa. Imperializm amerykański dowiódł w ciągu lat ostatnich, szczególnie w Korei, że wszystkie te metody hitlerowskie są również jego metodami, jednocześnie stworzył imperializm amerykański swoją własną metodę strategicznego rozkręcania wojny: zapalne ognisko wojny stwarzać tam przede wszystkim, gdzie przy dokonaniu agresji istnieje możliwość rozpętania wojny domowej i jednocześnie możliwość stworzenia wojennego przyczółka dla dalszej agresji.

Taką właśnie metodę strategicznego rozkręcania wojny zastosował imperializm amerykański w Korei i podobnym planem kieruje się w swej polityce w stosunku do Niemiec.

U podstaw amerykańskiej agresji zbrojnej w Korei i amerykańskiej polityki w Niemczech zach. spoczywają te same brudne interesy imperialistycznych miliardów. Nie na darmo wysoki komisarz USA dla Niemiec zach., Mac Cloy oświadczył rok temu: „To co robimy obecnie w Niemczech, pokrywa się w istocie z tym, co robimy w Korei”.

I niewątpliwie, właśnie dla podkreślenia tego ścisłego związku pomiędzy polityką imperialistyczną w Korei i w Niemczech zach. mianowano ostatnio głównodowodzącym armii atlantyckiej gen. Ridgwaya.

Omawiając politykę mocarstw zach. wobec Niemiec, mówca stwierdza: Imperialistom chodzi o to, by Niemcy bili się i umierali za interesy magnatów Wall Street. Jednak tysiące Niemców, którzy żyją w okupowanych strefach zach. zdają sobie sprawę z czynami polityki imperialistycznej i nie chcą być siostrami interesu Morgana, ani nie chcą umierać dla zarobków Kruppa. Dlatego przeciw tym nastrojom politycznym dużej części społeczeństwa niemieckiego na zachodzie władze okupacyjne i zaprzęgnięci im rząd boński prowadzą z jednej strony politykę refaszyzacji Niemiec zach., politykę otwartego terroru policyjnego; z drugiej zaś strony posługują się dla swych celów przewrotną polityką rozbudowania i podsyłania w Niemczech tendencji szo-

winistycznych, odwetowych i rewizjonistycznych.

Nasze ziemie zachodnie — to my wszyscy

Akcja rewizjonistyczna wymierzona przeciw narodowi polskiemu stała się głównym orężem niemieckiej reakcji i dzisiaj adenauerowska propaganda usiłuje właśnie przy pomocy szerzenia hasła rewizjonistycznego i hasła nienawiści do Polski przygotować mocny grunt dla wskrzeszenia niemieckiego militarysty.

My natomiast powiadamy: przynależność Ziemi Odzyskanych do Polski jest faktem historycznym, nieodwracalnym i ostatecznym (długotrwałe oklaski).

Nasze Ziemie Odzyskane — to my wszyscy, cały naród polski. Naród polski, który w swojej ludowej Konstytucji zagwarantował nienaruszalność swych granic. Naród polski, który nigdy nie pozwoli, aby kilkudziesięciu miliardów i ich satelitów spłacało kosztem naszej ojczyzny haniebną dług zaciągniętą u hitlerowskich generałów i reakcyjnych zdrajców narodu niemieckiego.

Kto jest za rewizją naszych zachodnich granic ten jest wrogiem całego polskiego narodu. Tak stawiamy tę sprawę, ponieważ właśnie obecne granice są nieodłącznie związane z bytem naszego kraju i wszelkie plany rewizjonistyczne imperialistów godzą w sam byt Polski, w samo istnienie naszego narodu. Przez każdy metr naszej ziemi przepływa nurt tego samego życia, które kształtuje cały nasz kraj. KAZDY METR NASZEJ OJCZYZNY JEST SERCEM NASZEJ OJCZYZNY.

Wiemy komu i z jakich przyczyn nie podoba się Polska Ludowa. Znamy naszych wrogów. Znamy cyniczne metody ich walki: te jawne i te ukryte a opłacane ze stumilionowego funduszu trumanowskiego dla zdrajców swych ojczyzn, dla szpiegów i prowokatorów. Znamy na wylot wszystkich wrogów naszej ojczyzny bez względu na to, skąd ich głos dochodzi: z imperialistycznych gabinetów ministerialnych, z neohitlerowskich mówni w bońskim Bundestagu, z radia „Głos Ameryki”, z Watykanu, ze zdradzieckich klik naszej zaprzęgniętej imperialistycznej emigracji, czy też z kół naszej reakcji wewnętrznej.

Ale ani wrzaski kłamliwe i odwetowej propagandy, ani fakt, że dla Watykanu Gdańsk, Wrocław i Szczecin ciągle leżą oficjalnie w granicach Niemiec, ani działalność naszych emigrantów używanych jako szelki do najbrudniejszych posług, ani plotki szerzone tu u nas w kraju przez wrogów wewnętrznych nie mogą cofnąć historii, nie mogą zmienić nieodwracalnego faktu, tego mianowicie faktu, że Ziemia Zachodnie należy do Polski i należy do niej hęda! (Długotrwałe oklaski).

Wreszcie roku 1939 więcej w naszej historii nie powtórz się. Polska z trzeciego roku planu 6-letniego, Polska — której gospodarzem jest cały naród nie jest już Polską sprzed lat kilkunastu.

Jesteśmy dumni, że gwarantem naszej niepodległości, naszych osiągnięć, jest nie tylko każdy Polak, patriotą, lecz są miliony ludzi radzieckich, miliony naszych braci z krajów demokracji ludowej, miliony synów wielkiego narodu chińskiego, miliony ludzi pracy z Francji i Włoch, miliony ludzi pracy wszystkich narodów na całym świecie jednoczących się w szeregi obrońców pokoju (oklaski).

Wreszcie stół przy naszej ojczyźnie nasz przyjaciel z NRD oraz ci wszyscy Niemcy z zachodu, którzy jako rzetelni niemieccy patrioci zakładają sprzeciw przeciwko podziałowi ich ojczyzny, żądając zlikwidowania „układu ogólnego” i utworzenia jednolitych, suwerennych i demokratycznych Niemiec (oklaski).

Naród polski popiera walkę patriotów niemieckich

Podkreślając historyczne znaczenie utworzenia pokojowej NRD cytując

oświadczenia prezydenta Piecka i premiera Grotewohla o stosunku Niemiec demokratycznych do Polski i do granicy na Odrze i Nysie — Andrzejewski mówi:

My ze swej strony — wszyscy polscy patrioci zjednoczeni w walce o sprawiedliwy pokój, możemy powiedzieć narodowi niemieckiemu: Stosunek do zagadnienia jednoci narodu niemieckiego jest dzisiaj najlepszym kryterium dla oceny, czy ktoś chce pokój i szczęścia w Europie i szczęścia dla swojej własnej ojczyzny. Kto kwestionuje prawo Niemców do zjednoczonych, suwerennych i demokratycznych Niemiec — ten wywołuje widmo wojny, kto uznaje to prawo — ochrania i umacnia pokój.

Naród polski chce ochraniać i umacniać pokój. Dlatego naród polski popiera i popierać nie przestanie wielkiej walki patriotów niemieckich o zjednoczenie Niemiec.

Naród polski zdaje sobie sprawę, że popierając Niemców w ich walce zjednoczeniowej — rozbraja tym samym niemiecki militarystę. Dlatego naród polski solidaryzuje się całkowicie z treścią not radzieckich w sprawie Niemiec z marca, kwietnia i maja br.

Ze szczególną siłą braterskich uczuć naród polski pozdrawia parlamentarzystów Francji, Włoch, Niemiec zach. i innych narodów jeszcze poddanych uciskowi, którzy z narażeniem swej wolności, a często i życia stawiają bohaterki opór zdrażdzieckiej polityce swych rządów zaprzeczających interesom imperialistów. (Okłaski).

Pozdrawiamy bohatera Francji, przywódcę francuskiej klasy robotniczej Jacquesa Duclos (oklaski). W osobie Jacquesa Duclosa pozdrawiamy wszystkich antyfaszystów wszystkich uciskanych narodów.

Zadania polskich obrońców pokoju

Zadaniem nas wszystkich — obrońców pokoju — jest umacniać naszą pracę i pogłębiać naszą pracę na każdym odcinku oraz umacniać i pogłębiać świadomość mas pracujących, występując z pełną odwagą patriotyczną wszędzie tam, gdzie wyniki pracy słabną lub nie nadążają za

Prowokacje imperialistycznej reakcji NAPOTYKAJĄ NA ZDECYDOWANY OPÓR LUDÓW

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda” opublikował artykuł wstępny pt. „Przeciwko prowokacji reakcji imperialistycznej”. W artykule czytamy m. in.:

„Imperialiści amerykańscy i ich wspólnicy w zbrodnym spisku przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów wciągają przygotowania do nowej wojny światowej. Krwawe zbrodnie soldateski amerykańskiej na wyspie Kożedo, spisek boński z odwetową kliką Adenauera, porozumienie partii w sprawie wskrzeszenia Wehrmachtu hitlerowskiego, niekierowna faszyzmo-policyjna prowokacja, zorganizowana na rozkaz Waszyngtonu przez rządzące koła Francji przeciwko bojowej awangardzie demokratycznych i patriotycznych sił narodu francuskiego, przeciwko odkrytej chwałę Francuskiej Partii Komunistycznej — wszystkie te fakty demaskują agresywne knowania imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Imperialiści spieszą się z przygotowaniem wojny. Bój się oni jednak swych narodów, które nie chcą wojny i walczą o utrzymanie pokoju. W strachu przed wzmagającym się oporem narodów podżegaczy wojenny, aby osiągnąć swe niekierowne cele, dążą do wzmocnienia swego zaplecza, stosując metody faszyzmo-policyjnego terroru i uciekają się do faszyzacji ustrojów swych krajów.

Dążąc do złamania wzrastającego oporu narodów wobec polityki rozpętania nowej wojny, imperialiści kierują głównie uderzenie przeciwko najwrażliwszym i najbardziej oddanym obrońcom interesów narodowych, przeciwko najbardziej wytrwałym patriotom i najbardziej odważnym bojownikom o pokój i demokra-

stojącymi przed nimi zadaniami oraz występując z pełną odwagą patriotyczną przy każdej okazji, gdy niedostateczne uświadomienie jednostek lub wręcz zła wola wrogów wewnętrznych usiłują przy pomocy plotek i panikarstwa wprowadzać zamęt umysłowy.

Pokój ludzkości nie jest łatwy do osiągnięcia i utrwalenia. Pokój jest trudny do osiągnięcia i utrwalenia.

Lecz spojrzcie w przeszłość i o garniecie drogi jakie w latach ostatnich przebył w walce o postęp zarówno cały świat jak i nasza ojczyzna.

I niech świadomość naszych osiągnięć dotychczasowych, niech świadomość prawdy, że mimo wszystkich trudności i ciężkich ofiar, świat jednak idzie naprzód zgodnie z potrzebami i pragnieniami mas pracujących, a nie według krwawych interesów faszyzmu, niech ta świadomość krzepiąca i wznieca, świadomość naszej międzynarodowej siły toruje nam drogę do osiągnięcia dalszych. (burzliwe i długotrwałe oklaski).

Ożywienie międzynarodowej współpracy gospodarczej leży w interesie pokoju i przyjaźni między narodami

Przemówienie delegata polskiego w ONZ

NOWY JORK (PAP). Zabierając głos w Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ podczas dyskusji nad sytuacją gospodarczą świata, delegat polski min. Birecki zestawiał chaos ekonomiczny, panujący w krajach związanych z gospodarką wojenną St. Zjednoczonych — ze stałym rozwojem gospodarczym Zw. Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej.

W przeglądzie sytuacji krajów obozu pokoju delegat polski wskazał, że w r. ub. nastąpił dalszy wzrost produkcji i dochodu narodowego w ZSRR, że kraje demokracji ludowej podwoiły i potrojiły w ciągu ub. r. swą produkcję przemysłową w porównaniu z produkcją przedwojenną.

Polska zakończyła z powodzeniem drugi rok planu sześciolletniego. Plan tegoroczny przewiduje zwiększenie dochodu narodowego o 17 proc., a produkcji przemysłowej o ponad 22 proc. W r. ub. produkcja przemysłowa Polski osiągnęła 270 proc. w porównaniu z r. 1938.

Cytując statystyki ONZ min. Birecki wskazał, że Polska wyprzedziła już

Zniesienie fundacji — Elektryfikacja wsi

(Dalszy ciąg ze str. 1)

najnowocześniejszy sprzęt do transportu i do przetworstwa mleka.

W głosowaniu Sejm dekret zatwierdził jednomyślnie.

Pos. Szlezak (SD) zreferował dekret o utworzeniu Centralnego Urzędu Gospodarki Materialowej, jako jednego ośrodka dyspozycyjnego, koordynującego całą gospodarkę materialową kraju.

W związku z koniecznością wprowadzenia kontroli właściwego wykorzystania środków materialowych, dekret przewiduje również utworzenie w Centralnym Urzędzie Gospodarki Materialowej — Państwowej Inspekcji Gospodarki Materialowej.

W ostatnich pięciu punktach porządku dziennego Sejm zatwierdził dekret o częściowej zmianie dekretu o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Pracy — ref. pos. Kita (ZSL), dekret o zniesieniu fundacji — ref. pos. Wenclik (SD), dekret o zmianie ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli — ref. pos. Marzec (PZPR), dekret o utworzeniu urzędu Ministra Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego ref. pos. Potapczuk (PZPR) oraz dekret o utworzeniu Centralnego Urzędu Geodezji i Kartografii.

Zniesienie fundacji znajduje uzasadnienie w tym, że w naszych warunkach straciły one swoje dawne znaczenie, bowiem Państwo Ludowe

przeznacza bardzo wysokie sumy na cele związane z rozwojem człowieka. Ponadto cele niektórych fundacji były sprzeczne z duchem naszego ustroju. W myśl dekretu — fundacja znosi się, a majątek ich przechodzi na własność państwa.

Zmiana ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli sprowadza się do poprawek, wynikających z reorganizacji dokonanej w tej dziedzinie, i mianowicie z powołania Centralnego Zarządu Elektryfikacji Rolnictwa, Pośel-sprawozdawca podał jednocześnie szereg cyfr ilustrujących szybkie tempo elektryfikacji wsi w Polsce Ludowej. Podczas gdy w okresie rządów kapitalistycznych było zaledwie około ponad 1.200 zelektryfikowanych gromad, liczba ta wzrosła przy końcu r. ub. do ponad 13 tys. Podczas gdy w omówionych 1950 roku było udział 3.500 siłowników elektrycznych, w r. b. — w samym tylko sektorze państwowym rolnictwa czynnych będzie 13 tys. siłowników, co oprócz dalszego usprawnienia robót rolnych przyniesie wielką oszczędność ropy. Państwo bierze udział w kosztach robót elektryfikacyjnych w ok. 60 proc. Udział chłopów rozkłada się na 6 lat półrocznych.

Na tym porządek dzienny posiedzenia Sejmu został wyczerpany. O terminie następnego posiedzenia nastąpią oddzielne zawiadomienia.

wych całego świata, przeciwko tym, którzy w imię egoistycznych interesów klasowych zamierzają sprokować wybuch nowej rzetwi wojennej.

Przechodząc do sytuacji gospodarczej krajów kapitalistycznych, min. Birecki wskazał, że kraje te stoją w obliczu kryzysu spowodowanego wyścigiem zbrojeń. Przyczyną obecnej sytuacji świata kapitalistycznego trzeba szukać w mechanizmie gospodarki St. Zjednoczonych.

Polityka wojenna St. Zjednoczonych natrafiła na rosnący opór narodów całego świata, które zdają sobie dobrze sprawę, do czego zmierzają odbudowa agresywnego Wehrmachtu w Europie i agresywnej armii japońskiej na Dalekim Wschodzie.

W zakończeniu min. Birecki stwierdził, że odpowiedzialność za kryzys gospodarczy w świecie kapitalistycznym spada przede wszystkim na St. Zjednoczone i rządy krajów należących do agresywnego bloku atlantyckiego. Poprawa możliwa jest tylko przez powrót do pokojowej polityki gospodarczej, do wzmocnionej produkcji artykułów powszechnego użytku i normalizacji wymiany gospodarczej w skali światowej na zasadach równości i pozostawiania wzajemnych interesów.

Rad. Gospodarczo-Społeczna ONZ — powiedział min. Birecki — może odegrać ważną rolę w dziedzinie rozszerzenia wymiany gospodarczej między wszystkimi krajami. Polska gotowa jest poprzeć w ONZ każdą konstruktywną propozycję, zmierzającą do ożywienia międzynarodowej współpracy gospodarczej, w przekonaniu, że taka współpraca byłaby wkładem do utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.

Przeciwnicy granicy na Odrze i Nysie są agentami amerykańskimi

Przemówienie przedstawicielki NRD Elli Schmidt

Zniszczenia Warszawy, 6 milionów ofiar, jakie poniósł naród polski, a które obciążają sumienie władców faszyzmo-policyjnego i całego narodu niemieckiego, jest to dla nas przestroga, że nie wolno nam dopuścić do rozpętania raz jeszcze z ziemi niemieckiej takich zbrodni wobec innych narodów, a zarazem wobec narodu niemieckiego; jest to dla nas przypomnienie wielkiej odpowiedzialności, jaką ponosi naród niemiecki w chwili, gdy Adenauer popiełnił wobec niego haniebną zdradę.

Na rozkaz Wall Street Adenauer, wspólnie z pełnomocnikiem miliardów amerykańskich, ministrem spraw zagranicznych USA, Achesonem, podpisał wojenny „układ ogólny”. Adenauer wyraził zgodę na to, by Niemcy zachodnie wyzyskiwały się na długie lata, w myśl życzeń amerykańskich podżegaczy wojennych, swych najważniejszych praw do samookreślenia i swej suwerenności.

Wojenny „układ ogólny” wymierzony jest jednak nie tylko przeciwko narodowi niemieckiemu, lecz również przeciwko miłującym pokój narodom Europy, a przede wszystkim przeciw narodowi polskiemu.

Robotnicy, chłopci, kobiety, młodzież, inteligencja Niemieckiej Republiki Demokratycznej nigdy nie pozwolą odebrać sobie swych zdobyczy. Jesteśmy gotowi bronić wszystkiego tego, co zbudowaliśmy z takim mozolem i w tak ciężkich warunkach po 1945 roku. To pogotowie obronne mas pracujących w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a także w Niemczech zachodnich, ujawniło się zwłaszcza w dniach ostatnich.

Gdy wzmocniamy Niemiecką Republikę Demokratyczną, gdy wzmocniamy nasze siły ekonomiczne wykonując plan 5-letni, gdy odnowimy sukcesy w naszym budownictwie — wnosimy tym samym nasz decydują-

cy wkład do walki przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu” i stajemy się mocną ostoją patriotycznego ruchu pokojowego w Niemczech zachodnich i w Berlinie zachodnim.

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej w obramieniu własności uznaje dziś granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju. Tym zaś, który występuje przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie, mówimy otwarcie, że działają oni na rzecz agentów amerykańskich.

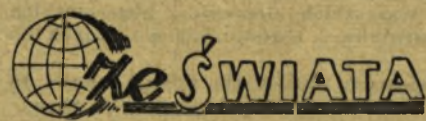
Wzmocniając naszą granicę międzynarodową, przyczyniliśmy się również do dalszego umocnienia granicy pokoju na Odrze i Nysie, do której naruszenia nie wolno nigdy dopuścić. Jest to ustalona granica między naszymi obu krajami, granica, która aluży będzie dobrobytu i szczęściu narodów polskiego i niemieckiego (oklaski).

Zadaniem naszym będzie rozwinięcie w całym Niemczech szerokiej akcji uświadamiającej o znaczeniu zbrojnej obrony Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wiemy, że mamy również dobrych sąsiadów, jak naród polski ze swą dzielną armią ludową, na której czele stoi tak genialny dowódca, jak marszałek Rokossowski. Mamy też dobrych sąsiadów na południu — Republikę Czechosłowacką. Nasz pętyści obrony pokojowej sięga od Łaby aż do Oceanu Spokojnego — obejmując niezwykłą potęgę Armii Radzieckiej i Generalissimusa Stalina na czele (oklaski).

Pragniemy jednak pokojowego zjednoczenia Niemiec. Zadaniem naszym jest doprowadzić do powstania patriotycznego kierownictwa w Niemczech zachodnich.

Ostatnia nota Związku Radzieckiego do mocarstw zachodnich podjęła znowu gotowość porozumienia w sprawie Niemiec.



W obronie ziem zachodnich, przeciw »układowi ogólnemu«



Opólnopolska konferencja obrońców pokoju w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zach. i podpisania tzw. »układu ogólnego« odbyła się dn. 9 bm. w Warszawie. Na konferencję przybyli działacze ruchu obrońców pokoju ze wszystkich stron kraju — literaci, naukowcy, robotnicy, chłopi, księża i młodzież. Uczestnicy konferencji wzięli udział w wielkiej manifestacji ludu Warszawy, zorganizowanej przez Stołeczny Komitet Obrońców Pokoju w Hali Mirowskiej.

Ze wszystkich krańców Polski w sprawie dla każdego ważnej

Ludzie smani i ludzie niezmani. Tacy, o których wie cała Polska i tacy, którzy są tylko częścią bezimienną naszej wielkiej, narodowej rodziny. Obok Jarosława Iwaszkiewicza stoi stara chłopka, gładko zaczesana. Obok rektora Kulczyńskiego — autochton z Opolszczyzny, uczestnik dwóch wojen światowych i trzech powstań górnośląskich.

Ludzi różnych zawodów i wieku zgromadziła opólnopolska konferencja obrońców pokoju, zwołana wczoraj w Warszawie przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o Niemcy zjednoczone, pokojowe i demokratyczne.

„Każdy metr naszej ziemi jest sercem naszej ziemi... I nic nie zmienia faktu, że ziemia zachodnie należy do Polski i będą do niej należały“.

Burzą oklasków przyjmują zebrani te gorące słowa Jerzego Andrzejewskiego. Oglądamy się za siebie. Twarze skupione, zacienione ustą, oczy śledzące każde drgnięcie warg mówcy.

110 młodych górników zdobyło stopień technika

7 bm. w Technikum Górniczym dla Absolwentów Szkół Przeprosobienia dla wodowego Przemysłu Węglowego Nr 2 w Zabrze odbyła się uroczystość promowania i przekazania przemysłowi górniczemu pierwszych 110 absolwentów tej szkoły.

37 nowopromowanych techników otrzymało skierowania do pracy w kopalniach węgla, 36 do kopalni rud. 20 do budowy Metra Warszawskiego. 14 pracowników nauki i pracy społecznej skierowano na wyższe studia górnicze, jednego na Un. Warszawski, 2 powołano do pracy w Min. Górnictwa.

Maszyny radzieckie dla fabryki w Starolecie

Do Staroleki nadchodzą ze Zw. Radzieckiego pierwsze maszyny dla powstającej tu wielkiej nowoczesnej Fabryki Maszyn Zrównoważonych.

M. in. nadadzą: 30-tonowe nożyce gilotynowe do cięcia żelaza, nowoczesne łopatkarnie, elektrowózki i młot pneumatyczny. Maszyny te służyć będą do produkcji urządzeń przyszłych działów produkcyjnych zakładów.

Papież Pius XII w świetle własnych przemówień i listów

B ROSZURA Andrzej Nowickiego: „Papież Pius XII w świetle własnych przemówień i listów“ (str. 91, wyd. „Książka i Wiedza“, 1952) — to przede wszystkim cytaty, świetnie wybrane, a niekiedy i wyszperane — z podaniem daty, tytułu dzieła, tomu i strony, skąd cytaty zostały zaczerpnięte. Rzeczowy komentarz włączył uława lekturę, ukazuje to historyczne i powiązania wydarzeń politycznych. Własne słowa Piusa XII lub komentarze miarodajnego w Watykanie „Osservatore Romano“ czy wypowiedzi pisarzy katolickich, same przez się stają się zbiorami cennymi. Na szczególne podkreślenie zasług dokonanie przez Nowickiego dużej pracy wyboru dokumentów z ogromnego materiału, przede wszystkim zaś z księgi tomów przemówień Piusa XII (lata 1945 — 1950, „Atti e discorsi di Pio XII“ — wyd. zakładów drukarskich Corek Sw. Pawła w Rzymie).

Jakże postać wyłania się ze słów Piusa XII? Postać obrońcy klas wzywających.

To bowiem, co mówi Andrzejewski, to myśli i uczucie każdego z nas.

„Kto kwestionuje granice na Odrze i Nysie, ten wywołuje widmo wojny. Kto uznaje te granice — ochrania pokój. Kto kwestionuje prawo Niemiec do jednolitej państwowej — ten również wywołuje widmo wojny. Kto uznaje to prawo — ochrania i umacnia pokój“.

W przedmowie konferencji ktoś potajemnie tłumaczył słowa słowami delegata Niemieckiego Republiki Demokratycznej. Eli Schmidt — bo tak brzmiał jej nazwisko — patrzył z uśmiechem na Andrzejewskiego. Tak patrzył się tylko na przyjaciela.

Kapłan z Dolnego Śląska. Ksiądz doktor kanonik Jan Piskorz. Zakłada okulary, aby przyjrzeć się rozmówcy.

— Jakże w związku z imperialistycznym »układem ogólnym« stają przed nami zadania? Obok codziennej pracy twórczej winniśmy pogłębiać świadomość polityczną. Odnosi się to zwłaszcza do społeczności katolickiej. Duchowieństwo i społeczność katolicka będzie utrzymywać bliskość na ziemiach zachodnich, będzie występować przeciwko nadużywaniu hasła chrześcijańskiego do maskowania zbrodniczych zamiarów wojennych.

Znakomity publicysta Edmund Osmańczyk przybył na konferencję nie tylko jako znawca problemów niemieckich, lecz także jako delegat społeczeństwa szlacheckiego.

„My, nadodrzańcy... — rozpoczyna swe przemówienie — jesteśmy szczególnie zaniepokojeni adenauerowskim »układem ogólnym«. Chcemy bowiem, aby Szczecin był moim i twoim, i każdego z nas, a nie — tak, jak przed siedmiu laty — pana Schlagera von Scheinungen, który obecnie jest ambasadorem Adenauera w Londynie i marzy o powrocie do utraconego »gau“.

O tym marzy nie tylko Schlager von Scheinungen. W tym samym Londynie czekają na „Heimkehr“ u boku neohitlerowskiego Wehrmachtu „polscy emigranci“.

Oto do czego doszli zdrajcy narodu. Ale panów tych czeka gorzkie rozczarowanie.

W ciągu 80 lat panowania niemieckiego na zagrobionym Śląsku, w okresie od 1840 do 1920 roku, wyemigrowały z tych terenów trzy miliony ludzi. To są dane z oficjalnych, niemieckich statystyk. Tak wyglądała „Deutsche Wirtschaft“ — półkolonialny wyzysk robotników, przekształcanie bogatego kraju w magazyn półfabrykatów.

Niektóre fragmenty jego przemówień mogłyby być równie dobrze fragmentami przemówień jakiegokolwiek polityka, który by obszar burżuazyjnego: apoteozą banków kapitalistycznych i polityki Seelby; udawanie, że zawód finansisty czy policjanta w państwie kapitalistycznym może być łączący „z prawdziwym duchem ewangelicznym“, lub „podnieśli się do godności służby Bożej“, wyznawcy do głosowania na listy chadeckie w wyborach do wielkiego parlamentu, uparte głoszenie nienaruszalności wielkiej własności ziemskiej czy przemysłowej (i to w kraju, gdzie miliony bezrobotnych i miliony bezrolnych cierpią głód); po planie niezależnych związków zawodowych, czy nawet wskazywanie — choć w metaforycznej formie — drogę dywersji w ruchu robotniczym — oto liczne przykłady politycznych wystąpień apła o ściśle określonym kierunku.

Różnica jest tylko jedna: świecki polityk burżuazyjny nie mógłby straszyć grzechem śmiertelnym — np. za powstrzymanie się od głosowania na chadeckie — i nie mógłby udzielać politycznych błogosławieństw.

Inaczej zgola przemawia papież do wyzyskiwanych. Zaleca „cierpliwość“ w znoszeniu niedoli, zaleca rozwiązywanie zagród z pracodawcami za pomocą

Jean Gullebot

Korespondent „Humanité“ w Polsce

Lud francuski wysnuwa wnioski

(Artykuł napisany specjalnie dla „Życia“)

Odwiędziłem wzgórze, gdzie padł w ataku na Cytadellę Poznańską bohaterzy żołnierze Armii Czerwonej. Dziś wznoszą się tam pomiędzy zielonymi trawnikami przetykanymi pękami różnokolorowego, przesyconego zapachem kwieciami, niezliczone kamienne obeliski z czerwonymi gwiazdami. Na grobach czytaliśmy imiona naszych braci, poległych po to, by narodzić się wolne. Czytaliśmy daty. Boje toczyły się w styczniu 1945 r. Jednakże są i napisy, które mówią, że spoczywają tu ludzie, którzy polegali po zakończeniu wojny. Tak się właśnie stało z kapitanem Michałem Smorodskim, urodzonym w 1897 roku, a zabitym 27 marca 1946 roku, zabitym poje przez faszystów, dla którego koniec wojny nie oznaczał końca jego rojeń. Niedobitki faszyzmu czuły się zachęcane do prowadzenia dalszej walki przez całkowitą politykę amerykańskiej zarówno przed jak po zwycięskim zakończeniu wojny.

Faszystowski zabójca kapłana Smorodskiego myślał w Poznaniu to

samo, co wykrzykiwali bandyci Wehrmachtu, wycofując się ku wschodowi Francji, na przełomie sierpnia i września 1944 roku: „Powróćmy, podejmijmy wojnę na nowo w oparciu o Amerykanów“. Niektóre wypadki ówczesne upoważniały ich do tej postawy. Wojenne plany Eisenhowera nie przewidywały bowiem żadnych wojskowych operacji dla uwolnienia Paryża, olbrzymiego centrum przepływu, przegrupowań i zaopatrzenia cofającego się Wehrmachtu. Dowództwo amerykańskie nie chciało zniszczyć hitlerowskich sił zbrojnych. Popychało je niekiedy ku wschodowi, aby mogły być użyte przeciwko wojskom radzieckim, które przygotowywały się do oswobodzenia Polski lewobrzeżnej. Zwycięskie powstanie paryskiego ludu zmusiło Eisenhowera do zmiany tych planów. Wyznał to zresztą sam.

Jacques Duclos, ścigany dziesiąt przez nienawiść amerykańskich imperialistów i przez weteranów faszyzmu, takich jak Pinay — był duszą, nieustraszoną wodzem i organizatorem tej wielkiej historycznej akcji ludowej.

Ten właśnie fakt tłumaczy wiele faktów dzisiejszych...

„Powróćmy pod osłoną ognia“ — groził Francuzom hitlerowcy w sierpniu i wrześniu 1944 roku, kiedy to rabowali przechodniom na ulicy rowery, aby jak najszybciej uciekać.

Bieg dalszych wydarzeń pozornie przyniósł im rację. Dziś we Francji o prawicy z Oradour nie są sądeni; Ramcke, krt Brestu, został uwolniony wraz z wielu mu podobnymi. Pod pretekstem „uspokojenia“ opinii Vincent Auriol zastosował wobec tysięcy zdrajców ojczyzny prawo łaski i wciąż w imię „uspokojenia“ opinii (faszystów i reakcjonistów) wszystkich oddzielił wciśnięto do cel więziennych, opróżnionych po zbrodniarzach, setki patriotów, którym zarzuca się ich... patriotyzm. Z pomocą Schumana magnaci Rurzy znowu zawiądnęli arsenał wojennym, a

FAKTY DNIA

Głosy bojowników Kożedo

Przekradając się przez linię frontu, narażając się codziennie na okrutną śmierć z rąk siepaczy amerykańsko-lysynmawskich, grupa południowych Koreańczyków dotarła na teren rządzony przez władzę ludową. Była to sztafeta partyzancka, która przywołała z sobą apel podpisany przez 6223 żołnierzy i oficerów koreańskiej armii, znajdujących się jako jeńcy wojenni w obozie na wyspie Kożedo.

Apel ten podaje do wiadomości opinii publicznej świata szereg nowych danych o zbrodniach popełnionych przez Amerykanów. Dowodziwo amerykańskie wszelkimi siłami stara się pomniejszyć okrucieństwa popełnione na jeńcach wojennych. Tak więc 20 maja komunikat amerykański donosił, że w obozie na Kożedo doszło ostatnio do dwóch nowych zająć, którym „położono kres“. Szczegółów komunikat amerykański nie podał, ale szczegóły to zawarł są we wspomnianym apelu, który stwierdza, że 18 maja 1952 roku zamordowano w sektorze Nr 76 — 13 jeńców. Tego samego dnia w sektorze Nr 77 Amerykanie zastosowali przeciwko jeńcom gazy, w wyniku czego 34 jeńców poniosło śmierć, a 46 uległo zatruciu.

19 maja w sektorze Nr. 66 Amerykanie ogłosili, że jeńcy pragnący powrócić do Korei północnej mają się zebrać wokół obozu i być gotowi do wejścia na okręt. W nadziei, że powrócą do ojczyzny, wszyscy jeńcy zbrali się wokół obozu. Wówczas żołnierze amerykańscy otworzyli do nich

ogień z karabinów maszynowych i mitraltczy ognia, 127 jeńców zostało zabitych. 20 i 21 maja Amerykanie zwołali ponad tysiąc naszych towarzyszy do strażnicy i do komendy obozu, gdzie przeprowadzono śledztwo w sprawie repatriacji na zasadzie tzw. „dobrowolności“. Po tym śledztwie do obozu powróciły 422 osoby. Twarze ich były zakrwawione, ciała pokryte ranami od bagnatów, niektórzy mieli polamane ręce.

21 maja komendant obozu na Kożedo przyznał, że „przed paru dniami amerykański sierżant zastrzelił jednego jeńca“. Apel przywieziony na teren wolnej Korei przez sztafetę partyzancką stwierdza, że 22 maja zabito 88 jeńców, a raniono 39. Tenże apel donosi, że 23 maja kac odrąbał głowy kilku jeńcom. Głowy zostały wywieszane na widok publiczny na drzewach. Tego samego dnia 18 jeńców zostało zabitych prądem elektrycznym.

Wymienione fakty nie stanowią całości apelu, który przytacza więcej szczegółów. Wszystkie świadczą o tym, że faszyści amerykańscy dorównali już swoim poprzednikom hitlerowskim. Sztafeta zaś bohaterów południowo-koreańskich, która przedarła się przez linię frontu, żeby zanieść prawdę światu o bestialstwach amerykańskich, świadczy, że jeńcy z Kożedo nie są osamotnieni również w Południowej Korei, że z nimi jest bohaterski lud całej Korei.

Z. K.

wojska neofaszystowskie mogą swobodnie kwatrować we francuskich miastach, dzięki planowi Plevana tzw. „armii europejskiej“ i „układowi ogólnemu“, wcielającemu Niemcy Zachodnie do sił zbrojnych paktu atlantyckiego. Francja zaś obdarzona jest rządem, któremu przewodniczy jeden z byłych „radców narodowych“ Pétaina.

Ale to wszystko stanowi jedną stronę medalu.

Jest i druga strona. Widzimy na niej wyrażone postaci i sceny, które mogłyby otrzymać w odniesieniu do tamtej strony medalu taki tytuł: „Daleka jest droga od ust do brzożóg pucharu...“

Kapitałisi francuscy, amerykańscy okupanci i upiemonocioncy przez nich Pinay widzą stale rosnące przed sobą przeszkody, potężną zapórę, którą jest zjednoczona akcja robotników i wszystkich przyjaciół pokoju. Akcja ta już teraz budzi w nich przerażenie, a jeśli się jeszcze rozwinię, położy kres ich beznadziejnym marzeniom o wojnie.

Robotnicy francuscy nie wzdurają się przed wielkimi. Przypomnijmy. Pierwsze potężne starcia, które były bojowym apelem do mobilizacji sił robotniczych i demokratycznych przeciwko planowi Marshalla, w obronie niepodległości — odbyły się w czasie wielkiego strajku górników z końcem 1948 roku.

Jules Moch, „socialistyczny“ minister spraw wewnętrznych mimo woli ujawnił wówczas rzeczywistość doniosłości bohaterskiej walki górników poprzez swe prawdziwie wojenne komunikaty codzienne, w których wciąż mowa była „o wojskowych ruchach odczuwających i osaczających“ o „terenach zdobytych“, o „atakach ponowionych w oparciu o czołgi i zmotoryzowane karabiny maszynowe“ przeciwko „napastnikom“ itd. Ten Cavaignac na mniejszą skalę przygotowywał grunt pod przyszłą okupację amerykańską. Jednakże zastosowane przez Moch'a gwałty nie zastraszły francuskich górników, których zaufanie do partii Maurice Thoreza i do CGT pozostało nienaruszone.

Istnieć we Francji bardzo szeroki ruch obrońców pokoju. Koścem tego ruchu jest klasa robotnicza. Wprawdzie amerykańska okupacja rozszerza się coraz bardziej, jednakże wzrasta jeszcze bardziej opór ludu.

Masy chłopskie również manifestują w obronie swej ziemi, wywłaszczanej po to, aby budować lotniska, składy materiałów wojennych i amerykańskie bazy wszelkiego autoramentu. Uliczne manifestacje połączone ze zwycięskimi — fakt nowy — starciami z profaszystowską policją uwielokrotniły się w ciągu ostatnich miesięcy, a w szczególności przybrały na sile z chwilą przybycia do Francji Ridgway'a.

Robotnicy — zjednoczeni — strajkują. Oczywiście stopień bojowości poszczególnych oddziałów mas ludowych jest różny, zależnie od miejscowości, od zawodu. Manifestacje przybierają różnorodny charakter. Jednakże ruch w swej całości nieprzerwanie ROŚNIE.

Masowe strajki z 4 czerwca — strajki na miejscu pracy — w imię uwolnienia Jacques Duclos i André Stila, dały początek akcji, która się bezustannie rozszerza.

Haniebny sposób, w jaki rząd Pinay'a zmienił dobór oskarżeń przeciwko Duclos i Stilowi — to pierwszy wynik potężnego nacisku mas ludowych. Chaotyczność posunęła Pinay'a i jego ministrów świadczy, jak bardzo są oni zakłopotani i bezradni.

General Cavaignac zorganizował krwawą masakrę robotników Paryża w czerwcu 1948 roku.

Te „pocztowe gołębie“ (znalezione w samochodzie Duclos), które w rezultacie okazują się pocztowymi, jadalnymi gołąbkami — aby to stwierdzić, grządcy głupcy musieli uciec się do... autopsji (tj. do sekcji anatomicznej) — idiotyczne oskarżenie o przyłapanie na „gorącym uczynku“, oskarżenie rzucone przeciwko człowiekowi zatrzymanemu trzy godziny po „występnym“ manifestacjach; ów „spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa“, tak trudny do wykazania, że nawet dziś jeszcze akta sprawy nie zostały przedstawione w całości adwokatowi obrony — oto bzdury, które wskazują, jak bardzo zakłopotany jest Pinay i jego ludzie. Jowisz, powiadać, odejmuje temu rozum, kogo chce zgubić. Trzymamy za kółkiem twardą garścią robotników, rząd Pinay'a bełkocze. Przypadnie czas, że będzie zmuszony uwolnić trzymany bezprawnie za kratami zakładników.

Robotnicy francuscy wiedzą, że nie są osamotnieni w tej wielkiej bitwie o demokrację i pokój. Przykład Związku Radzieckiego, niewzruszonego bastionu pokoju, gdzie wznoszone są potężne budowle komunizmu; przykład wyzwolonych Chin, przykład Polski i innych państw demokracji ludowej, śmiało budujących fundamenty socjalizmu; bohaterska walka ludów uciśnianych przez imperializm — rozwierają przed naszym narodem szerokie perspektywy. Jego własne niezłomne przekonanie, że odzyskanie niepodległości narodowej i utrzymanie pokoju jest możliwe jedynie pod warunkiem obezwładnienia wielkiej burżuazji. Lud francuski jest właśnie w trakcie wysnuwania wszystkich wniosków z tej prawdy, która przenika z każdym dnem coraz głębiej.

POROZMAWIAJMY

Skoro ja nie śpię...

Skoro ja nie śpię — to czemu inni mieliby się wylegiwać w łóżkach. Ja mogłem (am) ustać o piętej z rana, to mogę przeciw wykończającemu wolny czas przed północą do pracy i np. na podwórku — służę przeciw wszystkim — narabiam trochę drzewa czy wytręcam dokładnie fotele i dywaniki.

Skoro ja nie śpię, bo cierpię na bezsenność, to czemu inni mieliby zamykać — chyba niezastłżone — wypożycznik i kłaść się np. o 10 wieczorem do łóżka? A zresztą jeszcze nikomu nie zaszkodziła muzyka ani pogadanka radiowa. Ja mam chęć posłuchać radia — widzę, nie jestem żaden sobok — niech posłuchają go wszyscy kłopoty mojego i okolicznych domów. Wieczory są ciepłe, okna pootwierane, w letnim powietrzu tak przyjemnie i... daleko niesie się głos. Głos aparatu radiowego, nastawionego na pełny regulator.

Skoro ja nie śpię...

Cóż z tego, że ty nie śpisz, obywatelu czy obywatelko!

Cóż z tego, że jesteś t. zw. „rannym ptaszkiem“, czy też t. zw. „nocnym Markiem“!

Wokoło ciebie są ludzie, którzy śpią, a raczej chcą spać. Są tacy, których praca, np. nocna, wymaga dłuższego wypożycznika rano. Są tacy, którzy odwrotnie, chcą zasnąć już wczesnym wieczorem.

Możesz nie spać, obywatelu, czy obywatelko. Twoje prawo. Ale zachowaj się cicho, kulturalnie, nie przeszkadzaj innym. Bo ci inni mają z kolei prawo tego się od ciebie domagać.

Weź to pod uwagę, obywatelu i obywatelko. Prosi cię o to i miłośnik niewypasanych i niedospianych mieszkańców

(mir-par).

sunków papieża z imperializmem amerykańskim, który po klęsce hitleryzmu stał się nadzieją polityczną Watykanu. Praca Nowickiego ukazuje również niepoślednią rolę, jaką zawsze w stosunkach Watykan — Waszyngton odgrywały pieniądze amerykańskie. Pius XII podobnie jak w stosunku do hitlerowców, nie szczędzi swej sympatii dla imperialistycznej soldateski: w roku 1951 — jak podaje „Osservatore Romano“ — udzielił ponad 200 audencji dla „grup oficerów, żołnierzy oraz personelu cywilnego amerykańskich sił zbrojnych“.

Ale coż się dziwić, skoro czytamy w pracy Nowickiego tak oto brzmiący fragment odrębnego listu Piusa XII do rzecznika amerykańskich kapitalistów i ludobójców — do Trumana:

„Nikt bardziej, niż my, nie życzy Waszej Ekscelencji sukcesów, a dla pomyślnego osiągnięcia Pańskiego celu stawiamy Panu do dyspozycji Nasze środki i gorąco błagamy Boga o pomoc...“

„Z całą pewnością Wasza Ekscelencja i wszyscy obrońcy osobowości ludzkiej spotykają się z pełną współpracą ze strony Kościoła Bożego...“

Kiedy się to czyta, mimo woli przypominają się cele „obrońcy osobowości ludzkiej“ Trumana, które, jak to wyraża jedno z pism amerykańskich, zawierają się „w mordowaniu dzieci w kościołach, kobiet przy modlitwie i męczarniach przy pracy“.

Zgodność Piusa XII z „ekscelencją“ imperializmu amerykańskiego nie jest tylko teoretyczna. Truman uwalnia zbrodniarzy wojennych, a Pius XII, osłaniając hitlerowskich ludobójców, oświadcza:

„Na cóż nam się przyda wiedzieć, kto ponosi odpowiedzialność? (za II wojnę światową i za obozy zagłady — dop. red.).“

Tę zgodność poglądu i taktyki widzi również w sprawach Polski. Kardynał Pacelli, dzisiejszy papież Pius XII, popierał militarystę i rewizjonizm niemiecki, skryształizowany wreszcie w faszyzmie hitlerowskim. Dziś wspiera imperializm amerykański i sprzymierzone z nim pogrobownicy Hitlera. Toż nie uznaje naszych granic zachodnich, błogosławi rewizjonizm i odwołowcom, hitlerowcom i neohitlerowcom, z Adenauerem na czele. Równocześnie dąży do rozbięcia jedności społeczeństwa polskiego, do siania wrogości wobec władzy ludowej. Tak np. w liście do episkopatu polskiego Pius XII pisze, że w Polsce „dotąd toczy się walka „hierarchii“ przeciw tym, którzy rządzą światem ciemności“ (sic!). uznaje prawa biskupów niemieckich do polskich diecezji zachodnich. Słowem, zapewniła, złożonego rzecznikowi kapitalistów amerykańskich, Trumanowi, Pius XII dotrzymuje.

Doskonała skądinąd praca Nowickiego posiada jednak pewną lukę. Nowic-

ki nie przytoczył, ani nie omówił dokładnie niektórych dokumentów antypolskiej działalności papieża, jak np. osławionego listu z 1 marca 1948 do biskupów niemieckich, żądającego cofnięcia granic na Odrze i Nysie. Pominięcie takie nie jest słuszne, choć Nowicki uzasadnia to faktem, że przekład polski listu jest znany i łatwo jest dosłownie. W pracy, jakiej podjął się i jaką sumiennie wykonał autor omawianej broszury, tego rodzaju podstawowy dokument powinien się być znaleźć.

Czy postępowanie Piusa XII aprobowane jest przez myślicy katolików? Nowicki przytacza encyklikę „Humani generis“ z dn. 12 sierpnia 1950 roku, skierowaną przeciw „nowym prądom w obrębie katolicyzmu“.

Nawet „wśród duchowieństwa... szerszy się w sposób coraz bardziej poważny i niepokojący pewien duch nowości“ — stwierdza Pius XII — „Oskarża się Kościół o reakcyjność... o to, że zdradza doktrynę Chrystusa...“.

Oskarża się Kościół Katolicki, że pragnie nowej pogody wojennej... „Oskarża się papieża, że chce, aby wybuchła wojna i współpraca z pewnym wielkim i potężnym mocarstwem“.

Codziennie fakty — oraz liczne dokumenty, cytowane również w pracy Nowickiego, potwierdzają słuszność zarzutów. Wspomnianych przez Piusa XII. Coraz więcej ludzi wierzących zaczyna dostrzegać przepaść między sprawami wiary i religii a POLITYKĄ WATYKANU.

Wiesław Choliński

Szlakiem reklamy

O zamkach, które błyskawicznie się psują

Łódź, w czerwcu.

(Od naszego specjalnego wystannika)

Opinie większości kierowników uspo-
łeczonych sklepów, które odwiedzi-
my, były na ogół zgodne.

Najwięcej skarg i reklamacji z po-
wodu wybrakowanego towaru mamy
w związku z obuwem. Zimą zaś i wcześniej
wiosną klienci narzekali na jakość obu-
wia gumowego, zwłaszcza na zamki
błyskawiczne w damskich botach.

Zgodnie też skarżyli się kierownicy
sklepów na to, że fabryki produkujące
gumowe obuwie nie dotrzymują 2-ty-
godniowego terminu załatwienia reklama-
cji.

Kierownik jednego z warszawskich
domów towarowych na Mokotowie przy-
toczył na dowód arkusze interwencyj-
ne, z których wynikało, że Łódzka Fa-
bryka Wyrobów Gumowych od marca
do tej pory nie odesłała zreperowanych
botów.

Wybrałszy się więc do Łodzi.

Zarzuć się potwierdzają

Istotnie, magazyn fabryki po brzegi
wypelniony jest stertami tekturowych
pudef, a w każdym z nich znajduje się
kilka lub nawet kilkanaście sztuk da-
mskich botów, oczekujących na reperację.

Oglądamy kolejno każdy z nich, szu-
kając przyczyn reklamacji. Ale na
pierwszy rzut oka brakuje niewidoczne.
W sukurs przychodzi magazynier. Od-
gina zakładkę, zakrywającą błyskawicz-
ny zamek i wskazuje nań palcem.

— Zamek!
Istotnie, trzeba nie wiem jakich sił,
żeby przesunąć suwakami po stalowych
zębach ekspresu. Zaciąg się i ani go
rusz. Oglądamy następny bot. Tu su-

wak ślizga się idealnie po ząbkach, ma
jednak tę zasadniczą wadę, że ząbki
nie „czepia. Bierzymy trzeci bot i za-
glądamy pod zakładkę. Tu znów w błys-
kawicznym zamku brakuje paru ząb-
ków.

Przejrzeliśmy tak kilkanaście par bo-
tów i w każdym z nich odkryliśmy tę sa-
mą wadę: źle funkcjonujące, lub w o-
góle niel funkcjonujące zamki błyskawic-
czne, o których klienci powiadają zło-
śliwie, że swoją nazwę zawdzięczają
temu, iż błyskawicznie się psują.

— Jak więc widzicie — mówi kie-
rownicza kontroli technicznej inż. Ku-
ła — znaczna część reklamacji klientów
nie wynika z naszej winy, ale z winy
dostawcy zamków błyskawicznych: Łód-
zkiej Zakładów Przemysłu Guzikar-
sko-Galanterijnego.

— W tym roku — mówi dalej inż.
Kula — otrzymujemy zamki z Cieszy-
na. Te są o wiele lepsze, choć wykony-
wane z tego samego surowca. Obecnie
Łódzkie Zakłady robią próby zamków z
różnych wytopów stali. Na razie próby
dają pomyślne wyniki. Może więc i
Łódź poprawi wreszcie jakość swych
ekspresów...

Po nitce do kłębka

Ze sklepów szlak reklamacji wiodł do
Łódzkiej Fabryki Wyrobów Gumowych,
z Fabryki Wyrobów Gumowych ten sam
szlak wiedzie do zakładów produkują-
cych zamki błyskawiczne.

Pójdmy więc dalej tym szlakiem, po
nitce do kłębka.

Do kłębka jednak dojść nie łatwo. Bo
oto kierownik zakładu, produkujących

zamki błyskawiczne, rozkłada ręce i
mówi:

— Tak, to prawda. Zamki nasze nie
stoją na poziomie, ale...

I tu wymieniamy tzw. „obiektywne“
przyczyny, do których m.in. zalicza
nieodpowiednią jakość dostarczanej ta-
śmy, nie zawsze odpowiednio trwałe
kordeliki (sznurowadła, na których za-
mocowywane są ząbki ekspresów), no i
surowiec na wyrób ząbków, czyli tzw.
lamelki.

Niewątpliwie są to przyczyny, które
wywierają wpływ na jakość zamków
błyskawicznych. Ale czy całą winę za
partackie wady można zwać na
karb tych „obiektywnych“ przyczyn?

Stanowczo nie. Winę za złą jakość
ekspresów ponosi w pierwszym rzędzie
kierownictwo zakładu, bo za mało sta-
nowczo dopominało się o lepszą taśmę,
o bardziej trwałe kordeliki, o zbadanie
stopu, z którego wytwarzane są lamelki.
Słowem, nie wykazywał dostatecznej
troski o jakość zamków błyskawicznych
i lekceważył reklamacje.

A kontrola techniczna? Kontrola, któ-
ra ma czuwać w ciągu całego cyklu
produkcyjnego, a na końcu cyklu wnik-
liwie badać każdy produkt, by nie wy-
puścić z zakładu wybrakowanego to-
waru?

Kontrola techniczna, tak międzyope-
racyjna, jak i kontrola końcowa prakty-
cznie nie istniały.

Nic więc dziwnego, że Łódzka Fabry-
ka Wyrobów Gumowych otrzymywała
partie zamków błyskawicznych, w któ-
rych co trzeci, czy czwarty zamek oka-
zywał się bezwartościowy. Nic też
dziwnego, że przeciętnie w ciągu ub.
roku do Łódzkiej Fabryki Wyrobów Gu-
mowych wpływało po 3.500 reklamacji
miesięcznie, w czym olbrzymią część
stanowiły reklamacje na zamki błyska-
wiczne.

Kierownictwo Zakładów, wyrabiają-
cych ekspresy, przyznaje się leżać sa-
mokrytycznie do zaniedbań w produk-
cji zamków błyskawicznych i rozporze-
dło usprawnić proces produkcyjny. Słu-
żenie to usprawnienia rozpoczęło od
ustanowienia kontroli technicznej, która
bada obecnie każdy zamek błyskawiczny
przed wypuszczeniem go na rynek.
Zwrócono się też do Gliwickiego Insty-
tutu o zbadanie właściwości metalu, u-
żywanego do wyrobu zamków błyska-
wicznych.

Te usprawnienia dają już wyniki. O-
glądamy opinie z ostatnio przesłanej do
Ł. F. W. G. partii 300 zamków błyska-
wicznych i dowiadujemy się, że w ca-
łej tej partii nie znalazłoby ani jedno-
go zamka wybrakowanego.

Tak więc świtają symptomy poprawy.
Oby tylko nie skończyło się na przed-
świwie.

Terminy muszą być dotrzymywane

Wracamy znów do Łódzkiej Fabryki
Wyrobów Gumowych. Niepokoją nas
bowiem olbrzymie ilości reklamowane-
go towaru, które oglądaliśmy w maga-
zynie.

— Jak długo leżą?

W dziale kontroli technicznej podają
nam książkę z reklamacjami. Gruby,

dużych rozmiarów skoroszyt z arkusza-
mi reklamacyjnymi. Każdy z tych arku-
szy zawiera wiele rubryk: kto reklamuje,
jaki powód reklamacji, numer, datę...

Przeglądając daty reklamacji dowia-
dujemy się, że terminy załatwienia re-
klamacji, nieraz zupełnie drobnych, są
bardzo długie. Niektóre reklamacje leżą
niezałatwione od 3 czy 4 miesięcy...

Inż. Kula tłumaczy:

— Nie możemy nadążyć z naprawą
tych botów. Zwalasza, że prawie
wszystkie niezałatwione reklamacje do-
tyczą naprawy zamków błyskawicznych.
A warsztat naprawy tych zamków za-
walony jest wprost pracą. Teżba bo-
wiem reperować i te zamki, które psują
się w trakcie cyklu produkcyjnego. A
przecież — kończy usprawiedliwiająco
— a przecież zła jakość zamków to nie
nasza wina...

Tak, zła jakość zamków to niewąt-
pliwie wina zakładów produkujących te
zamki. Ale winą Łódzkiej Fabryki Wy-
robów Gumowych jest to, że niezbyt
wnikliwie kontrolowała zamki przy ich
odbiorze i przy końcu cyklu produkcyj-
nego. W ten sposób bowiem stała się
ona pośrednikiem w wypuszczaniu par-
tackiej roboty na rynek.

I dlatego żadnego usprawiedliwienia
nie znajduje fakt, że reklamacje klien-
tów leżą niezałatwione przez 3 czy 4
miesiące. Nie znajduje usprawiedliwie-
nia, bo nabywca towarów uspołeczni-
on produkcji w uspołeczniowanych skle-
pach nie może tracić przez to, że jedna
fabryka składa winę na drugą.

Obie są w tym wypadku współwinni
i obie ponoszą odpowiedzialność za to,
co jest szkodliwym gospodarczym i
społecznym.

Solidarna jest wina — solidarna po-
winna być odpowiedzialność. Dlatego w
ciągu jak najkrótszego okresu czasu o-
bie fabryki muszą zlikwidować w cało-
ści reklamacyjne rezerwy, a w przy-
szłości wszelkie reklamacje załatwiać
w przepisowym 2-tygodniowym termi-
nie.

A przede wszystkim nie dopuszczać
do tego, aby klient potrzebował rekla-
mować.

L. Kolodziejczyk

Odsłonięcie pomnika Kochanowskiego i otwarcie Domu Kultury w Czarnolesiu

W Warszawie odbędzie się 14 bm.
konferencja literacka, poświęcona
twórczości Jana Kochanowskiego. Na
konferencji referaty wygłoszą dr
Ziomek, prof. Taszycki i prof. Wa-
żyk.

15 bm. w czasie uroczystego zja-
zdu literatów, nastąpi odsłonięcie po-
mnika Jana Kochanowskiego w jego
rodzinnej wsi Czarnolesie oraz uro-
czyste otwarcie Domu Kultury. Ot-
wartą będzie również wystawa, po-
święcona życiu i twórczości Kocha-
nowskiego.

W części artystycznej obchodu uję-
rzymy inscenizowane recytacje utwor-
ów Kochanowskiego, a następnie je-
go „Sobótki“ w wykonaniu zespołu
ludowego z Masłowa. Odbędzie się
również koncert kieleckiej orkiestry
symfonicznej i chórów z Masłowa pod
dyrykcją Jana Pieniążka. Poza tym
wystąpi zespół taneczny Staracho-
wickiego Domu Kultury. Na zakoń-
czenie odbędzie się zabawa ludowa.

27 oddziałów zaopatrzenia robotniczego w przemyśle węglowym

Dążąc do dalszej poprawy warun-
ków socjalno-bytowych górników i
ich rodzin, przemysł węglowy orga-
nizuje oddziały zaopatrzenia robotni-
czego przy wszystkich swych zakła-
dach pracy.

Już w marcu br. powstało — za-
miast zaplanowanych dziesięciu —
piętnastu oddziałów zaopatrzenia ro-
botniczego. Do chwili obecnej podję-
to prace dalszych dwadzieści placów-
ek tego rodzaju, a w najbliższym
czasie liczba oddziałów przy kopal-
niach wzrośnie do 80.

Wiersze o Bolesławie Bierucie
str. 32
„Czytelnik“
zł. 3—
K 10305-1

Nasi korespondenci i Czytelnicy PISZA

W walce o jakość nie widać Rady Zakładowej

W walce o jakość produkcji duże za-
danie ma przed sobą Dział Kontroli
Technicznej naszej fabryki. O podnie-
szenie jakości produkcji walczą on pre-
de wszystkim przez brak pracy. Mamy tu
trudności — poziom zawodowy braka-
rzy jest niedostateczny. Brakarzy to da-
waj robotnicy naszej fabryki, którzy
wyróżnili się dobrą pracą. Ukonczyli
oni wprawdzie specjalny kurs, który dał
im szczerpe wiadomości.

Kierownictwo DKT, zdając sobie
sprawę z tych braków, zaczęło ich do-
kształcać. Służną formą stały się co-
dzienne odpady, na których kierownik
DKT omawia sprawy jakości, słucha
sprawozdań, udziela wyjaśnień i rad.

Drugim działem pracy DKT jest labo-
ratorium — sprawdzanie surowców,
półfabrykatów i wyrobów gotowych
pod względem składu chemicznego. I tu
odbijają się zebrań (co 2 tygodnie).
Dużą rolę w laboratorium jest brak je-
dnolitych norm składu chemicznego na
surowce, półfabrykaty i wyroby gotowe.

Nie wszystkie też zarządzenia i okólni-
ki Centralnego Zarządu Przem. Kukier-
niczego dochodzą do kierownictwa DKT,
co powoduje brak orientacji w wielu
sprawach.

Pomocą w walce o jakość są specja-
ne gabloty, w których umieszczają się
wyroby, ze wskazaniem, kto je wyko-
nał. Gdy wyrób nie ma już braków, wy-
wieszamy go w drugiej gablocie, opisu-

jąc w jaki sposób pracownik podniósł
jakość swojej pracy.

W każdym razie prace DKT przyczyni-
ają się do tego, iż jakość produkcji
naszej fabryki polepsza się z dnia na
dzień. Trzeba jeszcze tylko, aby Rada
Zakładowa zmobilizowała do walki o
jakość całą załogę. Dotychczas sprawa
jakości znalazła właściwe zrozumienie
tylko wśród robotników zawiązali ręcz-
ni i pomań firmowych. Rada Zakła-
dowa powinna też ściślej współpracować
z Działem Kontroli Technicznej.

Również o sprawach jakości pro-
dukcji trzeba więcej mówić na zebrani-
ach produkcyjnych, czego się obecnie
nie robi.

L. Stykowska
1-ka im. 22 Lipca

2 godziny spóźnienia

Od dłuższego czasu na budowach
Muranowa powstają przestoje brygad
murarskich, z powodu nieterminowego
dostarczania zaprawy. Na 7 i 9 bm.
były dłuższe przestoje na blokach 18a,
57a, 136, 30a, b i c.

Winę za ten stan ponoszą Zakłady
Transportowe BMW, które przysyłają
samochody po zaprawę do Bazy Cen-
tralnego Mieszania częstokroć z dwu —
a nawet z trzygodziennym opóźnieniem.
Ponadto wywoziły bardzo często ulega-
jąc uszkodzeniom wskutek niewłaściwe-

Uroczystość będzie transmitowana
przez radio i filmowana.

Wycieczki na imprezy organizują
Zw. Samopomocy Chłopskiej, Okr.
Rady Zw. Zaw., zakłady pracy oraz
Orbia. Przewidywany jest zjazd ok. 1
tys. osób. (Z.W.)

Książki dla wszystkich

Maria Konopnicka — poe.ka ludu

W ogromnym dorobku wydawniczym
Polski powojennej poważną pozycję zaj-
mują wznowienia dzieł klasyków naszej
literatury — Kraszewskiego, Jeża, Pru-
sa, Orzeszkowej, Dygasińskiego, Sen-
kiewicza, Żeromskiego i innych. Roz-
chodzą się one w dziesiątkach tysięcy
egzemplarzy w różnych wydaniach
zbiorowych, popularnych, szkolnych.

Wśród wznowień klasyków szczególnie
bliskie i drogie są całemu narodowi
tworzy Marii Konopnickiej (1842—1901),
poetki, która w okresie ucisku narodo-
wego i społecznego ukazywała w swych
utworach nędzę, poniewierkę mas lud-
wych i ślądała dla nich sprawiedliwość.
Zarówno w poematach i wierszach, jak
i nowelach dawała nam wzorce Konopnicka
wyraz swej miłości do ludu, swej
wiarę niezłomnej w jego zwycięstwo
jako gospodarza kraju.

Niezależnie od licznych popularnych
wydań dzieł Konopnickiej, które od
1945 roku raz po raz ukazują się na
półkach księgarskich, wychodzą też
Pisma Wybrane nakładem „Książki
Wiedzy“, pod redakcją J. Świrszczyńskiego
(proza) i S. R. Dobrowolskiego (w-
ersze). Dotychczas ukazały się tomy I—
4, obejmujące utwory nowelistyczne, i
tom 6 zawierający poezję.

Tom I, a portret poetki, popre-
dzonej został wstępem S. R. Dobrow-
olskiego, w którym autor w pięknej
formie kreśli obraz drogi twórczej Ko-
nopnickiej i mówi o znaczeniu dwo-
jej wielkiej poetki ludu polskiego dla
dzisiejszego czytelnika. Tom ten (w ce-
nie zł. 6,30) obejmuje cykl „Cztery na-
wele“, należący do największych
pod względem artystycznym utworów Ko-
nopnickiej. Tomy: 2 (zł. 11,50), 3 (zł. 11,
4) i 4 (zł. 9,50) zawierają nowele i
mieszkańskie oraz szkice i felietony
poetki pisane podczas podróży za gra-
nicą.

W nowelach tych i obrazkach Konop-
nicka kreśli przede wszystkim sylwetki
prostych ludzi i przedstawia ich niedo-
łą i beznadziejne położenie w ustroju ka-
pitalistycznym. Występuje w nich gło-
bokie współczucie poetki dla biednych
pokrzywdzonych oraz silny ton pesymiz-
mu, który w związku z epoką Konop-
nickiej stanowi jednak element postę-
powy, gdyż jest wyrazem buntu i pro-
testu przeciwko ustrojowi niesprawie-
dliwości i gwałtu.

Tom 6 Pism Konopnickiej (zł. 4,70) za-
wiera wybór najpiękniejszych jej w-
erszy lirycznych, a wśród nich utwór
dotyczący prawie niemyślny. W tomie
tym znajdujemy oczywiście i najbar-
dziej rozpowszechnione, smilowane
przez lud wiersze, jak „Na fajerwer-
ki“, „Na prog“, „A kto ciebie, ty wierz-
ni“, „Przed sądem“ i wiele, wiele in-
nych o narodzie, o przyszłości, o
i głęboko społecznej myśli.

A. Tai

Bolesław Wójcicki
PRAWDA
O
KATYNI
str. 100
„Czytelnik“
zł. 4—
K 10306-1

Stary regulamin PKP nie odświeży owoców

Najodporniejsza sałata kapitułuje

Jest pełnia sezonu nowaljkowego i
szybkimi krokami zbliża się sezon ma-
nowego dojrzewania, a potem dostaw
owoców „miegkich“ (czereśni, wiśni,
truskawek, malin, jagód, porzeczek itp.).
Wiele w tym czasie zależy od gotowości
i sprawności taboru kolejowego, od
energii i inicjatywy jego obsługi. Tym-
czasem Centrala Ogrodnicza, hurtowy
dostawca warzyw i owoców, organizu-
jąca przerzuty „zielonego“ i „miegkie-
go“ towaru z okęgów produkcyjnych do
konsumpcyjnych, odpowiedzialna za za-
opatrzenie ośrodków miejskich w owo-
ce i warzywa notuje już obecnie — w
przedsiedniu największego nasilenia —
dotaw — niepokojące fakty. A więc dłu-
gotrwałe przestoje wagonów z ja-
łowymi sąsiadami, fakty zle-
głej organizacji transportów, fakty wy-
magające natychmiastowej ingerencji.

Oto przykłady:

wagon z ładunkiem warzyw z Łowic-
za do Katowic podróżował 144 godziny,
zamiast przewidzianych 30. Wędrówka
innego wagonu z Kutna do Gdyni trwa-
ła 144 godziny zamiast 17. Z Łańcuta
do Bytomia 144 godz. zamiast 15. Z Wa-
rszawy do Zakopanego 120 — zamiast 30,
z Warszawy do Krakowa 168 godzin, za-
miast 30, z Łęczycy do Szczecina 144
zamiast 30, z Bydgoszczy do Olsztyna
120 zamiast 24.

Lista przykładów, zaczerpniętych z
kartoteki Centrali Ogrodniczej, jest
dłuższa. Wyrwaliśmy tylko garść faktów
z krótkiego okresu od 18 maja do 5
czerwca. Niepokoją one i alarmują tym
gwałtowniej, że zdarzyły się po 18 ma-
ja, a więc po wprowadzeniu nowego
planu przebiegu transportów owoców i
warzyw — planu, który miał uwzględ-
nić specyfikę i potrzeby sezonu owocar-
sko — warzywniczego, skrócić i uspra-
wić trasy przerzutów ładunków z Cen-
tralni Ogrodniczej.

Krótką, kilkunastodniową praktyką
wykazała, że albo plan przebiegu ła-
dunków został źle ułożony, albo jest
nie realizowany.

Co takie zakłócenia w normalnym o-
brocie Centrali Ogrodniczej oznaczają,
nie trudno sobie domyślić: a) nieregul-
arne zaopatrzenie większych ośrodków
konsumpcyjnych, b) straty, wskutek
całkowitego lub częściowego psucia się

towarów, szczególnie wrażliwych na
transport.

144 godziny podróży w zwykłym wa-
gonie, tego nie wytrzyma najodpor-
niejsza sałata lub rzodkiewka. Często
wystarczy kilka godzin spóźnienia, aby
towar zwiędł lub zaparzył się.

Na stacji Muchobor w woj. wrocław-
skim już po 2-dniowym postoju wago-
nu zaparzyło się kilka tysięcy pejsów
rzodkiewek. Ze stacją ja oddział wro-
cławski C. Ogrodniczej ma stałe kłopoty.
Kolejarze muchoborscy tłumaczą
postoje przeważnie brakiem lokomoty-
wy, choć powinni raczej — brakiem
inicjatywy i... odpowiedzialności.

Właśnie odpowiedzialności, której ko-
lej, opierając się na przestarzałym re-
gulaminie z 1938 roku, unika. Jest bo-
wiem w tym regulaminie punkt, który
mówi, że kolej nie bierze na siebie od-
powiedzialności za przewóz towaru po-
siadającego „wewnętrzne“ właściwości
psucia się. A przecież wszystkie towary
z Centrali Ogrodniczej mają owe „we-
wnętrzne“ właściwości. Unikanie więc
współodpowiedzialności kolej za powie-
rzone jej dobro społeczne nie usprawni
przewozów, nie pobudzi obsługi do
szybszego i lepszego transportowania
„zielonych“ i „miegkich“ ładunków.

O tym trzeba pamiętać i lepiej przy-
gotować się do sezonu „wzmógłonych
przewozów“ a także... „przewentylować“
stare regulaminy. (ig.)

24 najlepsze zespoły wiejskie na festiwalowych finałach w Warszawie

W trzech teatrach stołecznych: „Ate-
neum“, „Domu Wojska“ i „Ludowym“
rozpoczęły się 9 bm. finały Festiwalu
Sztuk Polskich dla zespołów wiejskich.
W finałach biorą udział 24 naj-
lepsze zespoły wyłonione w elimina-
cjach powiatowych i wojewódzkich spo-
ród 1591 amatorskich grup wiejskich,
zgłoszonych do Festiwalu.

W pierwszym dniu finałów wystąpiły
zespoły z gromad: Staw. woj. Szczecin
(„Zaprzęgać konia“), spółdzielni pro-
dukcyjna Sokolica, woj. Olsztyn („Przy
mujemy o 8.30“), Lubstowo, woj. Gdańsk
(„Tama“), Ludwinów, woj. Kraków
(„Wczoraj i przedwczoraj“), Rychnów

dek, woj. Kraków („Zwycięstwo“), De-
bowa Łąka, woj. Zielona Góra („Za-
pręgać konia“), Ninków, woj. Kielec
(„W rodzinny dom“), spółdz. prod.
Brzezina, woj. Opole („Tama“), Kolno,
woj. Olsztyn („Dożynki w Grzybowej“),
Bodzanów, woj. warszawskie („Było to
w Lubinach“), Wisła, woj. Katowice
(„Razem, zespołem, gromadą“), Sypliki,
woj. Białystok („Zaprzęgać konia“),
Wojasław, woj. Rzeszów („Wodewil war-
szawski“), Mielno, woj. Gdańsk („Mo-
ralność pani Dulskiej“), Kłomnica, woj.
Łódź („Niemcy“).

Wyniki Festiwalu ogłoszone będą 11
bm. W dniu tym o godz. 19 wystąpi na
scenie Teatru Narodowego zespół wy-
różniony pierwszą nagrodą. (Wys.)

— Po co by mieli mordować? — uspokajał ją Bagar. — Zaradzimy
temu!

— Wy zaradzicie, akurat! Łatwo wam mówić! Siedzicie na ratuszu
w środku miasta. Spróbujcie tu pomieszkać! Nie chce o niczym słyszeć!
Wylądajcie stąd!

— Kobieto, pamiętaj! — odezwał się Wincenty Postawa. — Zachowuj się
jak szalona. Dokąd chcesz iść?

— Gdziekolwiek, wszystko mi jedno! — szlochała Postawowa. — Ach,
dlaczego zgodziłam się na ten twój pomys! Trzeba było zostać na miejscu!

— I biedować i harować na innych za pół darmo!

— Nie harowałabym bez końca. Wreszcie i nam by dali pole.

— Pole, pole. A chałupa? Mieszkałabym pod miedzą, albo na drodze?

— Daj mi święty spokój! Nie zostanę tu i już!

Wincenty Postawa wyjął fajkę z ust, drugą ręką rozważnym ruchem zdjął
z głowy przetrzęszoną czapkę, która wydawała się być jego nierozłączną
częścią, podniósł ją wysoko nad głowę i nagle z rozmachem cisnął ją o zie-
mię, aż płaśnieło i zakurzyło się; rzadkie włosy myśloego koloru zjeżyły mu
się na głowie czaszce.

— Dość tego! — krzyknął. — Nigdzie się nie wyniesiemy! — Nikt się
przeprowadzać nie będzie! Jeszcze ja tu jestem i nikt mi nie śmie powie-
dzieć, że się przestraszyłem kilku parszywych szkopów!

Maria Postawowa znówu przycisnęła brzeg fartucha do oczu i zaniosła
się płaczem. Obaj chłopcy podskoczyli, razem podnieśli czapkę i podali ją
ojcu. Postawa wsadził ją na głowę, nie otrzepując nawet z kurzu.

— Nie płaczcie — pocieszał Bagar kobietę. — Po co płakać? Nie będzie
tak źle. Znajdziemy jakąś radę.

— Daj jej spokój, niech beczy skoro nie innego nie umie — burknął
Wincenty Postawa z zawziętością małego chłopaka.

— No i co? Powinien by tu być pan wachmistrz Janouch, prawda? —
zwrócił się Bagar do Palka.

— Już ja mu powiem — odparł młodzieniec — w pięty mu pójdzie!

— Kłinek, chcesz pójść z nim? — spytał Bagar swego pomocnika. —
Obejdziecie Dolinkę. Za godzinę, żeby mi tu byli wszyscy gospodarze na
podwórzu! Zaczekaj! Niech także przywiozą cztery wozy i łopaty!

Nie chciał wejść do mieszkania. Wyszedł za Kłinkiem i Palką poza
wrota i usiadł na deskach, ułożonych pod murem stodoły. Poodpryskiwany
tynk leżał na ziemi w większych i mniejszych okuchach, obnażone cegły
nasionięte słonecznym ciepłem wydzyalały je teraz, zmieszane ze swym
własnym ostrym zapachem, jak uśpiałący pijak. Wzgórze nad Dolinką
czerniało i ubrało się w złotą lamówkę, powycinaną w zabki wierzcho-

Wybieramy delegatów na Złot

Młodzież Warszawy w tych dniach wybierze swoich przedstawicieli na Iłpcowy zjazd młodych przodowników pracy. Dzielnicą Śródmieście wybierają delegatów ze szkół począwszy od jutra do 15 bm. Delegaci z fabryk i zakładów pracy z dzielnic Śródmieście będą wybrani w terminie od 20 do 30 bm. W tych samych terminach odbywać się będą wybory delegatów na Złot również w pozostałych dzielnicach stolicy. (fp.)

Pokaz modeli latających przełożony na czwartek

Kilka tysięcy warszawiaków przybyło w ub. niedzielę na kiermasz lotniczy. Jednym z magnesów była wielka zabawa taneczna, połączona z występami artystycznymi. Drugi magnes — zapowiadany pokaz modeli latających — zawiodł zwiedzających. Pokaz nie odbył się z powodu zbyt silnego wiatru. Został on przełożony na czwartek, 12 bież. miesiąca.

Chyba wszyscy zwiedzający zatrzymali się przy samolotach „Szpak 4”. Wiele z nich jednak zainteresowanie swoje posunęło aż do wchodzenia na samolot i kręcenia śmigłem, co może spowodować uszkodzenie maszyn. Organizatorzy kiermaszu powinni temu zapobiec.

W czwartek, na kiermaszu odbędą się przebiegi samolotów sportowych, pokazy modeli latających oraz zapisy do Ligi Lotniczej, a także zabawa połączona z występami artystów. (rt.)

W pogoni za Kusocińskim

Rekordowe postępy długodystansowców

Rekordy Kusocińskiego jeszcze przed rokiem wydawały się lekkoatletom najtrudniejszymi pozycjami na liście najlepszych polskich wyników. Bo co tu dużo gadać, wyniki Kusocińskiego jeszcze dziś zapewniłyby temu, co je osiągnie, miejsce w ekstraklasie światowej. Taki np. rezultat 30.11,4 na 10 km dawał jeszcze w Londynie medal olimpijski. Nie złoty wprawdzie, bo ten zabrał Zatopek z czasem 29:59,6, ale srebrny.

Ale nasi długodystansowcy zrobili w ciągu roku wielkie postępy. Z odległych pozycji na liście 10 najlepszych wyników w każdej konkurencji przesuwały się oni na miejsca coraz bliższe wynikom Kusocińskiego. W niedzielę ubiegłą w Walcu startowali w biegu na 3000 m Szwargot i Mańkowski, a więc biegacze nie najlepsi na tym dystansie (ustępują Grajowi i kto wie czy nie Krzyżkowiakowi). Wynik tego spotkania był rewelacyjny. Szwargot i Mańkowski ukończyli bieg w jednakowym czasie 8:31, co daje im miejsce czołowe wśród najlepszych wyników polskich w historii naszej lekkoatletyki. Mitodzy zawodnicy osią-

Notatnik łódzki

O ogródkach bez... ogródek

(Od własnego korespondenta)

Nie mają łódzianie szczęścia do lokali gastronomicznych. Ani do tych w ogródkach, na otwartej przestrzeni, ani do tych zamkniętych podwójnie. Dlaczego podwójnie? Raz, że taki jest ich charakter (lokal zamknięty), dwa, że od czterech lat, jak np. „Sim” czy „Tabarin”, nie mogą doczekać się otwarcia (zamknięty lokal).

Człowiek chętnie zjadłby coś na świeżym powietrzu. Ano, spróbuj posilić się w reprezentacyjnym ogródku „Tivoli”. „Remonik” — oznajmia ci na miejscu. Ale dlaczego tak późno? Sądząc po stanie robót, ogródek nie będzie otwarty wcześniej niż 1 lipca. A więc dwa piękne miesiące maj i czerwiec przepadły. Tak jak poprzednie dwa lata...

Łódź ma jeszcze jeden taki rezeruar zieleni w samym centrum miasta, przystosowany do celów kulinarno-gastronomicznych. W „Śielance” przy ul. Piotrkowskiej 40 wszystko jest gotowe. I parkiet do tańca, i klomby, i weranda. Ale i tu nie jest zjeżdżalni, bo ogródek otwiera swe podwoje dopiero o 4-ej po południu.

Na razie jednym normalnie czynnym lokalem na świeżym powietrzu jest w Łodzi bar „Pod małąką”. Ale znajduje się on w ZOO, a ZOO jest daleko od miasta. Poza tym nie każdy chce uzależniać zjedzenie bigosu od obejrzenia wielbiada czy skądinąd poczwierz stolicy Magdy.

Ale plany są, owszem: otwarcia letniej restauracji na Włóknów Górze, stołówki przy basenie „Włókniarza” na Kilińskiego, innej na trasie Łódź — Zgierz. Ale to są tylko plany, rezultat zaś jest taki, że mimo istnienia szeregu ogródków letnich, łódzianie nie mają gdzie posilić się na świeżym powietrzu. A chyba najwyższy już czas, żeby

oddać do użytku każdy ogródek. I to trzeba powiedzieć dyrekcji LZG bez o g r ó d e k!

ZALOZYMY PLOMBKE?
— Zainicjowały już jedną plombę na Sienkiewicza pod 104, teraz zakładamy dwie przy ul. Napiórkowskiego 1 i Abramowskiego 43. Później zaplombujemy jeszcze 25 placów, co da Łódź ponad 2 tysiące nowych izb mieszkalnych.

W pierwszej chwili nie mogłem się zorientować o co chodzi. Mowa jest o plombach, a tu nagle wyskakują izby mieszkalne! I jak można plombować... place?

Wszystko jest jednak w porządku. Rozmowa toczyła się w wydziale gospodarki mieszkaniowej Prez. Rady Narodowej m. Łodzi, a tematem był nowy rodzaj budownictwa, tzw. budownictwo plombowe. W Łodzi znajduje się wiele pustych placów, które bynajmniej nie podnoszą wyglądu miasta. Położone są one między budynkami, niektóre powstały po wyburzonych domach, na niektórych wznoszą się jeszcze ściany szczytowe. Ołóż urbanisci łódzcy postanowili zabudować te tereny, zaplombować je, jak to się nazywa w języku fachowców.

Pierwszą taką „plombę” wykończył, bagatela, czterech pięter, założono na

10 tys. uczniów zda egzaminy

Po raz pierwszy w naszym szkolnictwie 10 tys. warszawskich uczniów siódmych klas przystąpiło wczoraj, 9 bm. do egzaminu ukończenia szkoły podstawowej.

Pierwszego dnia uczniowie pisali przez 45 minut dyktando. Dziś we wszystkich szkołach odbyły się egzaminy pisemne — wypracowanie z języka polskiego. 11 bm. uczniowie będą zdawali egzamin pisemny z matematyki.

Miedzy 12 a 21 b. m. trwać będą egzaminy ustne z języka polskiego, matematyki i nauki o Polsce i świecie współczesnym. (ec.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

DOROTA B. — Dokładnych informacji udzieli Pan Centralne Biuro Obsługi Zagranicznej „Orbis” — ul. Bracka 16.
WŁ. DOMASZEWSKI — W odpowiedzi na korespondencję Wasza dyrekcja WSS zawiadomiła nas, że po przeprowadzeniu dochodzenia w sprawie braku niektórych artykułów w bufele w kinie „Atlantyk”, stwierdzono winę kierownictwa, które udzieliło nagany.

JERZY H.M. L. Dyrekcja MPK zawiadomiła nas, że po przesłuchaniu świadków przez Pana świadków, ukarała konduktora Nr. 8934 za nieogłaszanie o bra

Odpowiedzi prawnika

CYKLOP. Pyta Pan, czy pracodawca upoważniony jest rozwiązać umowę o pracę pracownika umysłowego w przypadku, gdy pracownik ten po 2,5 miesięcznej chorobie powrócił do pracy, nacił po jednym na kilku dniach znów zachorował i poszedł do szpitala.

Trzymiesięczny okres choroby, uprawniający do rozwiązania umowy o pracę, należy rozumieć jako okres nieprzerwany, dlatego też po przerwie choroby, choćby krótkotrwałej, podczas której pracownik wykonywał pracę, należy liczyć okres choroby od początku. Odpowiedź więc na postawione pytanie jest taka, że pracodawca nie jest uprawniony w opisanym przypadku do rozwiązania umowy. Oczywiście, inna byłaby sytuacja, gdyby można było udowodnić pracownikowi, że działał źle w wierze.

tentyczne wydarzenia naszych czasów, bohaterami — nie zawodowi aktorzy, lecz zwykli ludzie z kopalni, warsztatów, ludzi pokazywani w żywym, reportażowym ujęciu.

Praca w wytwórni przebiega dwoma torami. Pierwszy prowadzi do starych materiałów archiwalnych, kronik filmowych itp. Tylko te prace, i to wyjątkowo, gdy chodzi o filmy historyczne — robi się na miejscu. Reszta najważniejsza — to praca na zewnątrz. Głównym bowiem zadaniem i ambicją wytwórni jest chwytnie na gorąco najistotniejszych przejawów naszego życia, naszej pracy.

Nasz film musi być żywym dokumentem naszych czasów — powiedział jeden z pracowników Wytwórni. — Aby stworzyć taki „żywy dokument” — nie można przecież siedzieć w atelier...

Dlatego też operatorów i reżyserów z Wytwórni Filmów Dokumentarnych spotkać można przy pracy wszędzie — na budowie, w mieszkaniu robotniczym, w fabryce, czy spółdzielni produkcyjnej, a rzadko tylko... w samej Wytwórni. Jeden wyjechał właśnie realizować film o kopalni. Drugi tkwi już od tygodni w Państwowych Ośrodkach Maszynowych.

A w atelier? — Tu się odbywa zazwyczaj „ostatnia faza” produkcji filmu. A więc — selekcjonowanie nakręconego gdzieś w terenie materiału oraz montaż.

Od tarczy do tarczy, szumiąc cicho przewija się filmowa taśma. A tymczasem — siedzący przy stole montażysta śledzi na niewielkim ekraniku „akcje”. Gdy potrzeba wyrzucić jakiś zbędny szczegół — cichym nożycami i ileś tam klatek — „wycięcia”. Długo, gdy „surowy” montaż jest już gotowy — przystąpić można

ul. Sienkiewicza 104. Następne dwie „plomby” przy ul. Napiórkowskiego 1 i Abramowskiego 43, które są w robocie, mają po trzy piętra.

Budownictwo plombowe, w odróżnieniu od ZOR-owskiego, które skupia się w jednym miejscu, jest rozproszone. Wykorzystywane są przede wszystkim place o pełnym uzbrojeniu, mające już przewody kanalizacyjne, wodociągowe, gazowe, co ułatwia pracę i znakomicie obniża koszty budowy.

KURACJA W PORĘ

Dziurawe, przeciekające dachy to uciążliwość, toteż główny nacisk w akcji remontowej kładzie się na ich naprawę. W akcji tej coraz większy udział biorą sami lokatorzy. „My wam materiały a wy pracę” — oto hasło, które skupiło już do czynnej współpracy wiele komitetów domowych.

Lokatorzy z ul. Włocławskiej 71, Piotrkowskiej 8, Sienkiewicza 183, Andrzeja Struga 36, sami w wolnych od pracy rodzinach, pokryli swe dachy papą i smołą, otrzymując bezpłatnie z Zarządu Budynków Mieszkalnych. W innych domach dokonano własnymi siłami remontu bram, ubikacji itp.

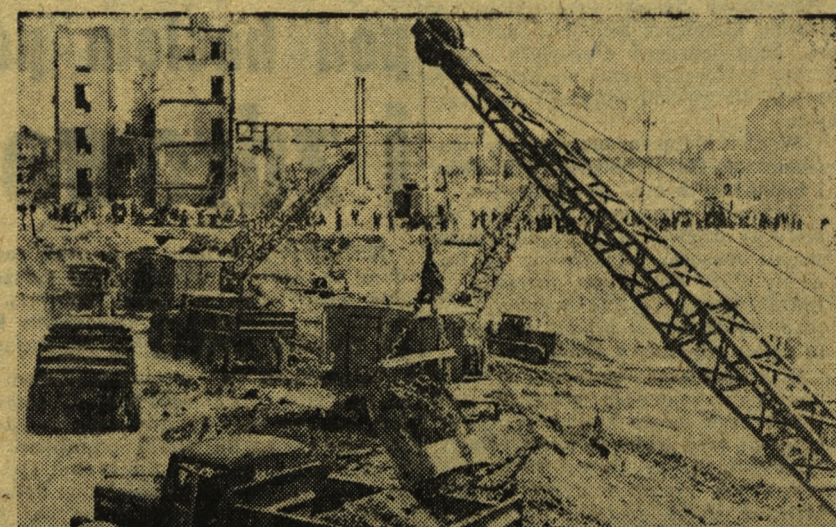
Ale nie wszystkie komitety pracują już naley. Komitet z ul. Andrzeja Struga 33, pobrał w ub. roku duże ilości materiału i do dnia dzisiejszego nie wywalał się z zadania. Dotyczy to też komitetu z ul. Gdańskiej 18, gdzie nie tknięto nawet palcem, aby wykonać otrzymane materiały budowlane. A skutki nie dała długo na siebie czekać. W ubiegłym roku obydwa te domy wymagały jedynie drobnej naprawy, teraz zaszła konieczność zakwalifikowania ich już do remontu kapitalnego, który trwa bez przerwy dłużej i bez porównania droższe koszty.

W magazynach ZBM-ów leży pod dostatkiem papy, smoły, lepków, rur spustowych i innego materiału, potrzebnego do napraw domów. Jeśli komitety domowe zakrzętną się należeć do tej sprawy, można będzie w tym sezonie wyremontować dodatkowo, ponad plan, około pół tysiąca dachów.

Trzeba tylko o jednym pamiętać. Uszkodzony budynek daje się znakomicie porównać z chorym człowiekiem. W jednym, jak i w drugim wypadku chodzi po prostu o to, żeby w porę zastosować środki zaradcze. Bo gdy w pierwszym stadium wystarczy drobny zabieg, później, w razie zlekceważenia niebezpieczeństwa, nie pomoże już nawet kosztowna i długotrwała kuracja!

Adam Ochocki

Z placu budowy Pałacu Kultury i Nauki



Przeszło 9 metrów w głąb wryły się już rzadkie koparki przystosowane do wykopów pod główną, najwyższą część Pałacu Kultury i Nauki. Pracuje ich tu dużo — z każdym niemal dniem przybywa przecięt ze Związku Radzieckiego coraz więcej maszyn i sprzętu.

Codziennie ponad 2500 metrów sześciennych ziemi wywozi się z wykopów. Dotychczas wywieziono jej ok. 50 tys. m. sześć. Ładunek ten ważył blisko 90 tys. ton.

Ostatnio sprowadzono do Warszawy specjalny dźwig — portal. Obecnie trwa montaż tego dźwigu na wysokości 12 ton będzie mógł przystąpić do pracy przy przenoszeniu elementów konstrukcji. Materiałów budowlanych itd.

Na zdjęciu fragment prac przy wykopach. W głąb widoczny nowomontowany dźwig. (dar.)

Foto Wł. Piotrowski

Wycieczki krajowe i zagraniczne na wystawie „10-lecie PPR”

Ok. 2 tys. osób dziennie zwiedza wystawę „10-lecie PPR”, mieszającą się w pałacu Radziwiłłów w Warszawie. Młodzież i dorośli, robotnicy i chłopcy oglądają dokumenty, wykresy i fotografie, obrazujące walkę bohaterów klasy robotniczej. Niejednemu z nich eksponaty wystawy przypominają własny udział w walce o Polskę Ludową w latach okupacji, w podziemiu, na polach bitew lub później, gdy umacniała się władza ludowa.

Przed gablotą z fotografiami walki Armii WP zatrzymał się Franciszek Grabiński. Oko zdjęcie przedstawiające składanie przysięgi żołnierzy IV dywizji w Jastkowie pod Lublinem — I ja tak przysięgałem — mówi wspominając swój udział w walkach Armii.

Grabiński przyjechał na wystawę razem ze 100-osobową wycieczką słuchaczy Centralnej Szkoły Zw. Zaw. z Katowic. W szeregu Armii był początkowo cekaemistą. W walkach o Warszawę dowodził plutonem, a w bitwie o Włocławek był dowódcą kompanii. Odnosił medale i odznaczenia. Choć teraz po salach wystawowych, przypominając sobie stosunkowo niedawne wypadki.

Jego kolega, Ferdynand Berny, syn malarza, chłopca z krakowskiego, przyjechał do szkoły CRZZ prosto z zakładów chemicznych, gdzie był piecowym, kierując 24-osobową brigadą. W czasie okupacji Berny współpracował z Gwardią Ludową.

Ale nie tylko krajowe wycieczki zwiedzają wystawę „10-lecie PPR”. 30 ub. m. przyjechała tu 16-osobowa grupa przodowników pracy z NRD, spędzająca urlop w Polsce. Większość

z nich to członkowie Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec lub Związku Ofiar Faszyzmu. Wycieczkę najbardziej zainteresowała sala, poświęcona walce narodu polskiego pod kierownictwem PPR przeciwko okupantom hitlerowskim. Z radością odnaleźli niemieckie towarzysze na wystawie dokumenty, mówiące o walce antyfaszystów niemieckich przeciwko hitleryzmowi. Wspominali swego rodaka, Hermana Gondermanna, który walczył razem z partyzantami Armii Ludowej.

Uroczna »Astra«

Wujcio Poldzio postanowił zrobić sobie marynarkę welwetową i spodnie z innego materiału. Po naradzie rodzinnej — zdecydowano, że z zamówieniem uda się do najlepszego usługowego punktu krawieckiego w stolicy, o pięknej nazwie „Astra”, przy ul. Wilczej 5.

Wprost z pracy 29 maja br. o godz. 17 min. 40 zdyszany zjawił się w pracowni „Astry”.

— Niestety, zamówienia nie przyjmujemy — poinformował go grzecznie jeden z panów krawców. — Przyjmujemy tylko do godz. 17.30.

— A przecież na ogłoszeniu, wiszącym na drzwiach napisano, że zamówienia przyjmujemy się do g. 18.

— To tylko napisane. Niech pan przyjdzie w piątek.

Przyszł w piątek 30 maja br. już punktualnie o godz. 17.

— Niestety, proszę pana, ale dziś jest wyjątkowo dzień, kasjerki nie ma — nie możemy przyjąć zamówienia. Niech pan przyjdzie w poniedziałek.

A w poniedziałek 2 bm.:

— Owszem, możemy przyjąć zamówienie, ale tylko na marynarkę, gdyż mamy zarządzenie, by nie przyjmować zamówień na szycie spodni.

— Cóż to, mam w chlamidzie chodzić? — zirytował się wujcio.

— Ależ nie, ależ nie — zaoponował przedstawiciel zakładu krawieckiego o pięknej nazwie „Astra” — zamówienie przyjmujemy, tyle że na innych warunkach: jako garnitur.

— To pan przyjmie, bo ja nie — utrąciła ironicznie kasjerka — zamknęłam już kasę. — Co rzekłszy wyszła.

— Przykro mi — oznajmił przedstawiciel zakładu — ale niech pan przyjdzie jutro.

— Książkę zażaleń, książkę zażaleń proszę — wujcio sapnął już z podenerwowania.

— Przykro mi — oświadczył przedstawiciel zakładu — ale książkę zamknęła kasjerka.

Tu wujcio pełen wzburzenia uderzył ręką w kontuar i rzucił gazetę oraz leżącą pod gazetą... książkę zażaleń. Po czym wyrzucił sakramentalne:

— Niech was diabli wezmą — wyszedł.

Sądymy, że teraz powinna jak najszybciej przybyć Inspekcja Handlowa i zabezpieczyć krawiecki punkt usługowy „Astra”, który istotnie mogą diabli wziąć, jeżeli tak daleko będzie traktował klientów.

MAŁY JÓZIO

na podst. koresp. L. Niewiadomskiego

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY	
Hanna Januszevska	
BASINIE POLSKIE	
Ilustr. O. Semaszk	
str. 121	zł 12.—
L. Tynianowa	
OPOWIEŚĆ	
O	
ROSYJSKIEJ AKTORCE	
str. 242	zł 8.50
„CZYTELNIK”	
K 10361-1	

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 146

»Z Orbisem«

do Giżycka

Po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Orbis” organizuje kilkudniową wycieczkę autokarem do Giżycka w dniach 12—15 bm. W programie przewidziana jest wycieczka autokarowa w okolice Giżycka oraz statkiem po jeziorach mazurskich.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje „Orbis”, Bracka 16.

10 NAJLEPSZYCH NA 3000 M

1. Kusociński	8:18.8	1932
2. Pietkiewicz	8:27.6	1930
3. Szwargot	8:31.0	1932
4. Mańkowski	8:31.0	1932
5. Noll	8:34.4	1937
6. Kloc	8:34.8	1932
7. Soldan	8:35.4	1937
8. Karwowski	8:36.0	1939
9. Graj	8:38.8	1932
10. Krzyżkowiak	8:39.0	1932

Żywy dokument naszych dni

Nieznana wytwórnia — znanych filmów



Wydawca W. J. J. obrabia własne ostatnie wydanie kroniki filmowej. Na warsztacie... zobowiązania przedło towie szkoły TPD 12.

Znamy ją wszyscy z... ekranu. Często mignie tam przed oczyma widzów lakoniczny napis „produkcja: Wytwórnia Filmów Dokumentalnych w Warszawie”. A jak wygląda ta Wytwórnia „na codzień”?

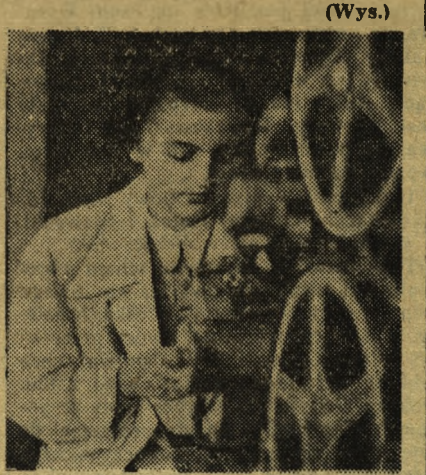
Jest to po prostu wielki, ukwiecony i zadziwiony park przy ul. Chemicznej, ze sporym zespołem budynków, widnych i przestronnych. We wszystkich filmach produkowanych tu w Warszawie — tłem są au-

do „wyglądania” jak mówią montażyści — czyli do ostatecznego retuszu montażyowego.

— Proszę popatrzeć, jaki świetny sprzęt mamy obecnie — mówi jeden z najlepszych montażyistów w Wytwórni — Wacław Kazimierzczak. Jesteśmy niedyskretni i zaglądamy Kazimierzczakowi przez ramię, na to co ma on właśnie na warsztacie.

Będzie to wstawka przedtłotowa do najbliższej kroniki — objaśnienia montażyści. Na mętrokopijnym ekranie migają szybko uśmiechnięte buziaki dzieci ze szkoły TPD nr 12 w Warszawie, która da uczennia Złotu Młodych Przodowników zobowiązała się...

...ale to zobaczymy już wkrótce na ekranach „normalnych” kin. (Wys.)



Ta piękna, lśniąca maszyna na pierwszy plan — to nowoczesna radziecka „Motioli” do montowania tekstów. Obsługują ją montażyści, Barbara Wyuerka.

Foto: W. Piotrowski

Nowi technicy

Państwowe Szkoły Przemysłowe w Radomiu kształcą techników mechaników, budowlanych i drogowych. Wypuszczają rokrocznie setki nowych absolwentów dla rozbudowującego się przemysłu.

W roku bieżącym mury szkoły opuściło około 200 techników mechaników i budowlanych oraz 80 drogowych.

Egzaminy końcowe składają już pierwsze dziewczęta, które dopiero po wojnie masowo zapisały się na wydziały PSP. Rokrocznie poprawia się również skład socjalny słuchaczy. W roku bieżącym 80 procent młodzieży to dzieci robotników i chłopów.

Większość absolwentów znajduje stanowiska w zakładach przemysłowych i budowlanych całego kraju. M. in. pracują oni przy budowie cementowni w Wierzbicy, Nowej Hucie i in.

Powazny procent kończących szkołę idzie na studia wyższe. Politechniki Łódzi, Warszawy, Krakowa, Głębokiego i in. lub pozostaje w Radomiu studiując w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej.

Prezydium PRZZ rozpoczęło pracę

W sali konferencyjnej PRZZ w Radomiu odbyło się zebranie Plenum, na którym ukonstytuowano nowe prezydium Powiatowej Rady Związków Zawodowych. Przewodniczącym wybrano Eugeniusza Mazura dotychczasowego sekretarza, wiceprzew. został ob. Adamski, pracownik ZEOW, sekretarzem dotychczasowy kierownik Domu Kultury ob. Zygmunt Gajewski.

W skład prezydium weszli także: ob. Kraska, przew. rady zakładowej z zakładów metalowych, ob. Sroczynski, sekretarz okręgu zw. zaw. odzieżowo-skorzanego, ob. Wojniński, sekretarz zaw. handlowców i ob. Stanisław Kozłowski z zakł. metalowych.

Ponadto, do plenum PRZZ weszło 17 członków. (s. j. koresp.)

Z sal koncertowych

Poranek moniuszkowski

80 rocznica śmierci Stanisława Moniuszki nie przeszła bez echa w Radomiu.

W Powiatowym Domu Kultury odbył się poranek, poświęcony twórczości Moniuszki; wykonawcami była „młodzieżka” orkiestra symfoniczna pod dyr. Ludwika Kynska oraz soliści: prof. Bukowiecki i ob. Kubaśiewiczowa — śpiew.

Na program złożony był melodie z „Halki”; uwertura i duet z mazurem w wykonaniu orkiestry oraz piękna piosenka żołnierska. Ob. Kubaśiewiczowa odśpiewała popularną arie „Gdyby rannym słonkiem” i prześliczną „Przysiężkę”.

Dwie pieśni w wykonaniu prof. Bukowieckiego spotkały się z dużym uznaniem publiczności. Przy okazji

Zebranie

Związku Bojowników

15 czerwca br. o godzinie 9.30 w pierwszym, a o godz. 10 w drugim terminie w Powiatowym Domu Kultury odbył się doroczne zebranie sprawozdawczo-wyborcze radomskiego Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Zarząd Oddziału wzywa wszystkich członków do przybycia na to zebranie.

Ogłoszenia drobne

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.IX. 2524 wydaną przez gm. Skaryszew, na nazwisko Wrochna Stanisław, zam. Grzemućcin. p 16034-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI. 16104 wydaną przez PMRN — Radom, na nazwisko Jaskiewicz Antonina, córka Jany, zamieszkała Radom, ul. Topiel 23. p 16035-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI.3210 wydaną przez PMRN — Radom, na nazwisko Kucziński Lech, zam. Radom, Moniuszki 14. p 16036-1

Zgubiono legitymację Nr 382 szkoły im. M. Konopnickiej, Wozniakówna Krystyna, Radom. p 16037-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr 22761 wydaną na nazwisko Stepien Stanisław, zam. Radom, Podwalna 3-8. p 16038-1

Zgubiono przepustkę międzydziałową Nr marki 8706 Zakładów Metalowych — Radom, nazwisko Owczarek Zenobia. p 16039-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr 39978 wydaną przez BEL — Radom, na nazwisko Ziemiński Stanisław. p 16040-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gm. n. Rad. Nowodwój w Wierzbicy, na nazwisko Góld Jan, 6 Wawrzyna, zam. Rzeczków, pow. Radom. p 16031-1

CO I GDZIE?

Teatr im. St. Żeromskiego — „Trzydzieści srebrników” Fasta

KINA
Bałtyk — „Nędznicy” I seria — prod. francuskiej.
Hel — „Donceley górnicy”, prod. radzieckiej

APTEKI
Społ. apteka nr 9 — Pl. 15 Grudnia 12 i nr 13 ul. Słowackiego 82.

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 10-11
Komenda MO 12-57

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Tak będzie” — Simonowa

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 19 88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Druk. RSW „PRASA” Mętszalska 3/5 3-B-20511

IV Tydzień Zdrowia rozpoczął się pod hasłem podniesienia stanu sanitarnego i zdrowotności miast i wsi

Kielecczyna w dniu 7 czerwca rozpoczęła IV Tydzień Zdrowia, pochodzący z udziałem akademii z udziałem aktywności służby zdrowia, przedstawicieli partii, władz administracyjnych, organizacji masowych i społecznych, szkół i placówek oświatowych, delegacji kół PCK i wielu innych. Z Warszawy przybył przedstawiciel Zarządu Głównego PCK, ob. Ostaszewski. W czasie akademii, przodujące koła czerwonoarmistów otrzymali dyplomy, wręczone im przez kierownika Oddziału Woj. PCK, ob. Meissnera; koło zakładowe PCK przy ZBM oraz koło terenowe w Beline Daleszkiej.

Ponadto wręczono odznaki honorowe służby zdrowia kilku działaczom PCK, szczególnie zasłużonym na polu podnoszenia zdrowotności i higieny w woj. kieleckim. Odznaki z rąk przedstawicieli Zarządu Głównego PCK otrzymali: Stanisław Sawek, Maria Sobal, Dąbrowski, Dalszak, Miszczak, Massalska, oraz młodsza pielęgnarka Polit.

W części artystycznej wzięła udział Wojewódzka Orkiestra Symfoniczna pod dyrykcją prof. M. Strojńskiego oraz śpiewak E. Dachowski. Największe w województwie miasto, Radom, równie uroczysto rozpoczęło obchód Tygodnia Zdrowia, prowadzony pod hasłem „PCK wal-

czym o podniesienie kultury sanitarnego kraju”.

Mimo deszczu, jaki padał w sobotę po południu, pochód mieszkańców miasta przedstawiał się imponująco. Szkoły i grupy robotników z zakładów pracy nosiły transparenty; na szczególne wyróżnienie zasługują RZO, które wystawiły 27-osobową drużynę ratowniczą ubraną w jednolite, granatowe, robocze kombinizony, z noszami, w furazerkach i o-paskach ze znakiem Czerwonego Krzyża. Pochód, po złożeniu wieniec przed Pomnikiem Żołnierzy Radzieckich w parku miejskim, rozwiązał się.

W dniu 8 bm. w Powiatowym Domu Kultury spotkali się na akade-

Korespondenci sportowi donoszą

UNIA (OPOCZNO) — UNIA (PRZYSUCHA)

Ostatnio rozegrany został w Przysusze towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Unią z Opczno a jej imienniczką z Przysuchy.

Spotkanie to, po możliwej grze, zakończyło się wynikiem bezbramkowym. Widzów około 400 osób.

DRUŻYNY BYŁY — ZABRAKŁO SĘDZIEGO

Dość dziwnie pracuje sekcja piłki nożnej przy PKKF w Opczno — mówią często zwolennicy piłki nożnej. W dniu 25 maja br. miały odbyć się w Przysusze, zgodnie z Kalendarzykiem imprez, zawody piłki nożnej o Puchar Polski pomiędzy Stalą z Drzewicy a Unią z Przysuchy.

Gospodarze poczynili wszelkie przygotowania do meczu i rozprzeczali bilety. Oba drużyny punktualnie wybiegły na boisko. Jakież było rozczarowanie publiczności i nawet samych graczy, gdy w ostatniej chwili przed rozpoczęciem spotkania stwierdzono brak... sędziego. Długo czekano na wyznaczonego arbitra, który nie przyjechał. W rezultacie kierownictwo Unii zmuszone było mecz odwołać i pieniądze pobrane za bilety zwrócić publiczności.

Sadymy, że PKKF w Opczno wyjaśni nam przyczynę nieobecności sędziego. (H. Brzeziński — koresp.)

W OSTROWCU POWSTAŁA SEKCJA LEKKOATLETYCZNA

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Ostrowcu p-

mił przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa radomskiego. Po części oficjalnej, w czasie której ob. Szczepanik wygłosił aktualny referat odbyła się uroczysta część artystyczna. Popisywali się w niej wychowankowie i lic. wychowawcy przedszkół oraz szkół podstawowych nr 5 i nr 2.

Także w niedzielę 5 ekip lekarsko-sanitarnych z udziałem lekarzy, dentyстів, pielęgniarek i słuchaczy szkoły felcerskiej udało się do 5 miejscowości, gdzie już istnieją, względnie powstają spółdzielnie produkcyjne. Ekipy spędziły na wsi całą niedzielę, niosąc pomoc lekarską chłopom pracującym.

Również 4 miejscowości w powiecie radomskim zorganizowały u siebie akademie na rozpoczęcie IV Tygodnia Zdrowia. Są to: Białobrzegi, Wierzbica, Szydłowiec i Skaryszew. (a)

wołano do życia sekcję lekkoatletyczną. Zarząd sekcji wybrany został w następującym składzie: przewodniczący — St. Wodyk, wiceprzew. I — Br. Kosiłowski, wiceprzew. II — H. Smale, Sekretarz — F. Karguliewicz, Komisja Organizacyjna Sportowa — Dróżdz, Romaniewicz, Ma zurkiewicz, Sefer, Wedykowska, Kruszel i Kmiecinski Komisja do Spraw Sędzi-wskich — Debicki, Kwiatkowski, Kostkowski, Okręż, Zarzycki Kom. Szkoleniowo-Klasyfikacyjna — Ul. Nowakowski, Sta recki, Farbisz i Sojka

W. Zarz. — koresp.

Młodzież na deskach scenicznych Przedzlotowy przegląd osiągnąć artystycznych

Bogatym przeglądem dorobku artystycznej młodzieży były przedzlotowe eliminacje zespołów artystycznych odbywające się w Domu Kultury w Radomiu. Spośród zespołów, które uzyskały dobre wyniki, zostanie utworzony ponad 300 osobowy zespół centralny. Wyjście on w lipcu br. na występy objazdowe po całym kraju.

Z zespołów chóralnych najlepiej wypadły dziewczęta z lic. M. Konopnickiej, które uzyskały najwyższą punktację (457 pkt.), a przez to samo pierwsze miejsce. Na drugim miejscu uplasowała się uczennice lic. odzieżowego uzyskując 446 pkt. Obydwie chóry wejść w skład zespołu reprezentacyjnego. Wśród kwartetów męskich pierwsze miejsce zdobył kwartet „Mewa” z RWP. Uzyskując 373 punkty zakwalifikował się do eliminacji wojewódzkich. Na drugim miejscu znalazł się chór, PDK z 292 pkt., który również wejdzie w skład zespołu reprezentacyjnego. Z solistów pierwsze miejsce i wyjazd na eliminacje wojewódzkie zdobyła Zofia Wencel z lic. wychowawczy przedszkół. Na pięć zespołów recytatorskich i miejsce zajął zespół lic. pedagogicznego za dobrego montaż historyczny. Na drugiej pozycji uplasował się zespół lic. M. Konopnickiej, a na trzeciej szkoły ogólnokształcące TPD. Z solistów — recytatorów zaś zakwalifikowali się do zespołu reprezentacyjnego Janusz Chodnicki, z lic. Chalubińskiego i Lala Sznajder z lic. Konopnickiej.

Najliczniej i najbarwniej wystąpiły zespoły taneczne, których eliminacje trwały ponad 3 i pół godziny. Z repertuarem regionalnych tańców ludowych polskich i rosyjskich, oraz różnych wianek tanecznych wystąpiły następujące zespoły: lic. pedagogicznego, lic. wychowawczy przedszkół, tech. przem.-skórzanego, szkoły TPD, okręgu lasów państwowych, zakładów metalowych, spółdzielni pracy „Sport”, ZZZ, RZ Garb, oraz kilka zespołów dziecięcych.

Pierwsze miejsce zajął zespół taneczny ZZZ, który opanowaną techniką, dynamiką tańca i wesolymi przyspieskami ludowymi podczas tańca wywołał entuzjazm publiczności. Wielkim plusem zespołu ZZZ jest udział chłopów, przez co wykonywane tańce nabrały właściwego życia i werwy. Drugie miejsce zajął zespół lic. pe-

Wszyscy w szeregach Obrońców Pokoju

po metrze zbliża się i skracając odległość zająca go od podających przed nim. Stawacki ładnie łapie maszynę na wiraz, za nim dąży Iszak i Serożyński, dochodzący swych przeciwników. Nawiazali walkę z Iszakiem i minął go, bo motor „nie ciągnął”. Teraz tylko Stawacki. Ma go przed oczami, tuż, tuż, przed sobą. Wiraz. Wpadają jeden za drugim. Nie zwalniali wcale. Szybkość rośnie. Motory z głośnym rykiem silników pracujących na wielkich obrotach tańczą, zarczując tylnymi kołami. Skaczą, wypruwając dzikie niemal harce. Mocno ujęte w dłonie kierownicy posusz nie wykonują rozkazy. O ułamek sekundy spóźniony odruch i Stawacki wpada w wyślizgnięcie na torze zrobionym w kółkach z poprzednich okrążeń. Dół powoduje upadek. Na szczęście nic się nie stało. Za chwilę wstada.

Serożyński z ledwością go mija uważając, by nie wpaść na leżącą przed nim maszynę i jeźdźcę. Za nim leci Iszak. Ambitny Stawacki dosiada tymczasem swego stalowego rumaka i kończy wyścig przy niemiłych brach, które są nagrodą za jego sportową postawę.

W trzeciej gonitwie, radomianie mają korzystną sytuację. Staruje ich dwóch: Ptaszek i Nowakowski. Swiderski będzie sam, bez współpracy jego kolegi klubowego można będzie łatwiej pokonać. Ptaszek na starcie coś jeszcze majstruje przy motorze. Przykłada dużo, tłucze młotkiem. Wreszcie gotów.

Nowakowski ruszył pierwszy, ale za wcześnie. Wracają znów na linię. Lublinianin pędzi pierwszy. Zasympał żużlem Ptaszka, wpadł na wiraz, pięknie łapie maszynę i rwie co słońce naprzód. Kilka metrów za nim jedzie radomianin. Nowakowski, z powodu defektu maszyny wycofał się. Pędzi więc tylko dwóch. Lublinianin zasłania się żużlem na wirazach, a na prostych podrywa przednie koło do góry, by zmniejszyć tarcie opon

Nowe formy współpracy architektów ze społeczeństwem

Krakowski oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich organizuje regionalny pokaz, który ma na celu zapoznanie społeczeństwa z osiągnięciami w dziedzinie architektury i wywołanie publicznej dyskusji. Jest to nowa forma

PZPR w Kielcach projektowany przez inż. J. Zukowskiego i tegoż autora osiedla dla górników kopalni „Staszka” na 500 mieszkańców. Zobaczymy także projekty przebudowy biurowca i leckiej MRN.



Na zdjęciu nowy biurowiec KW PZPR w Kielcach zaprojektowany przez inż. A. Zukowskiego. Projekt ten będzie wystawiony na regionalnym pokazie architektury w Krakowie.

współpracy architektów ze społeczeństwem. W pokazie tym, poprzedzającym krajową wystawę budownictwa, będą przedstawione projekty z województw krakowskiego, kieleckiego, katowickiego i rzyszowskiego.

Rada techniczna zakwalifikowała 7 projektów na wystawę, które zostały opracowane w 1951 r. i w 1952 r. Zobaczymy na pokazie internat TBS w Kielcach obliczony na 200 osób. (b) dowę jego już się rozpoczyna według projektu inż. Króla, biurowiec KW

Według projektu inż. W. Junga, zamierzona jest rozbudowa tego gmachu przez dodanie skrzydeł i postawienie dużej sali obrad. Projekt jest w opracowaniu.

Wystawi się także szkic rozbudowy szpitala w Kielcach według planów inż. Dmocha. Kolejne ekspozycje stanowią będą kryta pływalnia w Ostrowcu i wnętrza sali koncertowej w Kielcach. Jedno i drugie projektował inż. Szostakiewicz. (i)

Drobiazgi z nad... Mlecznej

WZÓR
„Kochane o. oblażę... W ubiegłą niedzielę je-chaliśmy poglądami od-chodzącym z Radomia do Warszawy parę minut przed godziną 17.15. Chce-my pochwalić konduktora tego pociągu, który bardzo grzecznie obchodził się z pasażerami i (co nieste-ty zdarza się rzadko) chętnie informował z najdrob-niejszymi szczegółami o dalszych etapach podróży. Stawiamy go za wzór wszy-stkim innym „mrukli-wym” pracownikom PKP.

Stale i wdzięczne czytelniki:
Mira i Marysia!
WASKIE GARDŁO
Radomianie lubią oglądać imprezy sportowe, nie też dziwnego, że w każdą niedzielę, o ile jest jakiś ciekawy mecz, tłumnie oblegany jest stadion Stal. Blada jednak tym, kto rzy wracając po spotkaniu z trybun lewą stroną elipsy boiska, tu bowiem mała bramka powoduje tzw. „zapachu” korzysta już nie tylko personel kuchni, lecz i... sąsiedzi. Tad.

„Przechytrzyli” i przegrali Grają motory na żużlu...

Czerń liter licznych plakatów bije w oczy przechodniów słowami „Wielkie zawody na żużlu”. Ludzie już wcześniej wykupywali bilety i śpiesznie dążyli na tor, by nie spóźnić się na wyścig. Do radomian przyjechała drużyna lubelskiego „Ogniwa”, klubu, który wychował mistrza Polski — Włodzimierza Szwendrowskiego. Zawody zapowiadały się ciekawie. Trybuna i nieśca wokół toru wypełniła ciżba ludzi. Na placu zaś grały motory i trwały ostatnie przygotowania. Motocykle przysosowane do wyścigów żużlowych mają nieco inną konstrukcję, niż normalne, typu sportowo-turystycznego. Każda z maszyn była inna. Stanowiła mieszaninę różnych modeli, typów zmontowanych według pomysłów nasydych radomskich mechaników, kierowców i miłośników sportu motorowego.

Srebrne maszyny zawodników Stali kapryśnie nie chciały zapalić. Trzeba było pchać, by zagrzane z rozpędu, zagraly. Wreszcie, na starcie stanęli Swiderski z Lublina i dwaj radomianie, Zar-niewski i Nowakowski. Znak dany szachownicą białych i czerwonych pół chorągiewek, ogłaszający huk pracujących na szybkich obrotach maszyn i jedna po drugiej odrzuwają się od linii startowej. Motor Nowakowskiemu zgasił, został. W rozpoczęciu pojedynku dwóch kierowców prowadzi Zar-niewski. Wpada na wiraz, wyprowadza motocykl na prostą jakby nerwowo, trochę za wcześnie, kładzie go w drugi zakręt, przed trybunami zwiększa szybkość, by znów zwolnić. Zda się, pracujące w szalonym tempie cylindry wyskoczą z trzymających je ram. Swiderski nie rezygnuje z walki chociaż został z tyłu. Przestrzeń między jednym a drugim zawodnikiem

rośnie. Po drugim okrążeniu toru Zar-niewski ogłąda się i opóźnia na mo-ment włączenie gazu i przyspieszenie tempa.

Ta chwila wystarczy, by lublinianin doszedł go o kilka metrów. Od tej chwili rozpoczyna walkę o zwycięstwo za wszelką cenę. Gna z szybkością, jaką tylko może wydusić ze swoich kilkudziesięciu koni mechanicznych. Zbli za się do przeciwnika na prostej, mija go po dużym łuku i razem wychodzą z wirazu. Pierwszy zrywa Zar-niewski i znowu ucieka. Na zakręcie mija go Swiderski, a na prostej ponownie na czoło wysuwa się radomianin i tu pech, cylindry się zataryły. Dym świadczy o defekcie. Zawodnik jest wściekły. Tuż u mety, po g-racej walce musiał ustąpić. Swiderski jest pierwszy. Nowakowski nie odgry-wający poważniejszej roli w tym biegu wpada na metę drugi.

Ogłoszenie wyników i nowy start. Jadą dwaj lublinianie, Iszak i Stawacki, a z Radomia Wiesław Serożyński.

Publiczność z zapartym tchem obser wuje tor. Lecz na zwycięstwo swego popularnego kierowcy — Wieśka. Nieste-ty. Walka jest nierówna, dwóch przeciw-ko jednemu. Zawodnicy „Ogniwa” chcą zdobyć pięć punktów dla swego klubu. Pokazują doskonałą taktykę jazdy zespo-łowej. Zamknęli, nie dopuszczając do wyrwania się naprzód, Serożyńskiego. Stawacki ogłąda się. W pedzie, jakby mignął uśmiech na jego twarzy. Teraz może z kolegą iść spokojnie. Nie bo-je się o punkty, bo żużel sygnalizuje się spod kół odgracza ich od zawodnika Staii. Na drugim okrążeniu, na prostej przed trybunami widać skupioną, zaciekłą twarz radomianina, na której maluje się wo-ła zwycięstwa. Wiesiek uwziął się. Me-

o tor i w ten sposób uzyskał jeszcze większą szybkość. Brawura imponuje publiczności. Na pierwsze miejsce jednak wysuwa się Ptaszek, ale... przed końcem biegu motor przerwał, jak gdyby zaka-zał i dalej rzezał silnikiem pracującym na pełnych obrotach. Maszyna Swiderskiego również niewiedziennie zwolniła. Radomianin ma tylko wiraz i już metę. Psiakrew, motor mu zgasił. Popycha no-gą, by na piechotę dojść do mety. Ooooh — westchnienie ulgi. Swiderski też ma defekt. Obaj pchają maszynę do mety. Zgromadzeni na trybunach ludzie śmieją się, patrząc na ten wesoly obrazek, kiedy z szalonego pędu zawodnicy wpadli w żółwie tempo, pchając motocy-kle wolno do mety. Zwyciężył radomianin. Obydwu, publiczność nagrodziła rzęśliwym oklaskami.

W następnym wyścigu walczą Zar-niewski z Iszakiem. Grzybowski wycofał się z powodu defektu maszyny. Le-ćca razem przez wiraz, prosta, wiraz. Iszak ucieka w drugim okrążeniu. Na prostej dochodzi go Zar-niewski, by na-wiazać walkę na wirazu, ale bez okula-rów jest mu trudno. Dopiero na prostej mija. Z niewielką różnicą odległości prowadzi. Iszak dochodzi go na wirazu, na prostej ucieka, ale prawie przed me-tą gąśnie mu motor.

Po ciężkiej walce zwyciężył Zar-niewski.

— Zawodnicy Serożyński, Ptaszek, Stawacki, przygotowują się. Ruszyli. Pierwszy nr. 73 Stawacki, mija go Ptaszek nr. 44. dalej jedzie Serożyński z numerem 32. Maszyna jest słaba, nie ciągnie. Wyścig rozgrywany jest właści-wie między Ptaszkiem i Stawackim. Ten ostatni dopędza na drugim wirazu swo-go przeciwnika i drugie okrążenie go-nią obaj na całym gazie. Naprzód wysunął się Ptaszek. Zdobywa przewagę kilku metrów, która maleje przy wyjściu na prostą. Ptaszek prostuje motor, gaz i odskakuje znów o kilka metrów. Wiraz

i tu tragedia. Defekt. Motor się zatarał. Na mecie jest Stawacki, a za nim Serożyński.

Zaciekawienie na trybunach rośnie. Zar-niewski, najlepiej jadący radomianin, spotka się z najbardziej brawurowym jeźdźcą dnia Swiderskim i Gryzbowskim z Lublina. Swiderski przezw-nie ma osłoniętą niemal całą twarz. Helm kryje mu głowę, a okulary górę część twarzy. Spod osłony skórzanej widać tylko usta i nos. Jadą, Zar-niewski prowadzi. Pruje na pełnym gazie. Nic nie zwalnia. Za nim jadą lublinia-nie. Drgające od wysiłku i podratku na wirazach ręce pewnie prowadzą ma-szynę. Najbardziej niebezpieczny jest drugi wiraz — dół. Maszyna skacze, rzuca, miota się w wszystkie strony. Ale opanowana przez człowieka posłusz-nie niesie w kierunku wytkniętym wół zawodników. Po zatarciu i uciążliwej walce, która trwa przez cztery okrąże-nia toru zwycięża swego groźnego prze-ciwnika Swiderskiego, Zar-niewski.

W następnym biegu, radomianin prześladowuje pech. Ptaszek zruł lań-cuch. Nie wytrzymał on bowiem szalo-nych obrotów zębatek. Lublinianie „spacerkiem” dojeżdżają do mety.

Wynik zawodów to zwycięstwo gość 18-14, a skutkiem pokonania walu w mo-torze Zar-niewskiego, rozbiła skrzynia biegów w maszynę Serożyńskiego oraz zerwany łańcuch i zapadłe sprzęt-gło w motocyklu Ptaszka. Po niosu ra-domianin „przechytrzyli”. Chcieli oni „za-dobrze” i dlatego maszynę nie wyłączyli. Musi bowiem być pewna propo-zycja w konstrukcji, jeżeli zdarzało się części i ich zdolności poruszania się przy szybkich obrotach. Były za słabe i dlatego ulegały uszkodzeniu.

Sądymy jednak, że niska i doświadcze-nie młodych motorowców radomianin nie pójdą w las. To pozwala liczyć na przyszłe sukcesy. (d)